Nr. 80 Sobota, 6 kwietnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

O nowe wartości pedagogiczne.

O bohaterstwie mówi się u nas bardzo wiele. Dawniej mówiło się więcej, a i w czasach ostatnich w okresie Wielkiej Wojny i polskich zmagań o wolność, idea bohaterstwa była żywą i silnie odczuwaną...

Dzisiaj wytworzył się już pewien dystans między społeczeństwem naszem a ideą heroizmu. W szkole lokalizuje się bohaterstwo przeważnie w przeszłości, w czynach naszych wodzów i królów, widzianych przez pryzmat historji, młodzież czyta ponadto o bohaterach w pięknych książkach beletrystycznych, przeznaczonych dla niej; społeczeństwo starsze zna bohaterstwo głównie ze wspomnienia, a przypomina je sobie żywiej w rocznice narodowe i w dnie Zaduszne, gdy pali światła na grobach swoich „orląt" i obrońców ojczyzny.

W okresie wojny byliśmy wszyscy bliscy bohaterstwu, odczuwaliśmy je bezpośrednio, żyliśmy w jego strefie. Było nam dane oglądać nie tylko jednostronne, chociaż niezaprzeczenie wielkie, objawy heroizmu rycerskiego, ale i czyny bohaterskie inne: objawy poświęcenia cichego, samarytańskiego, ofiary składanej na ołtarzu cierpiącej ludzkości.

Dzisiaj nastąpiło pewne przewartościowanie, może nie zauważone i nieuświadomione należycie przez wszystkich, a jednak bardzo niebezpieczne dla stanu moralnego społeczeństw, a zwłaszcza pokoleń najmłodszych. Literatura sensacyjna, brukowe pisma codzienne, ociekające okropnościami, wreszcie kino — zaczynają wytwarzać jakieś nowe, odwrócone i przewrotne pojęcie o bohaterstwie. Buduje się w głowach i odczuwaniu młodzieży oraz ludzi nieukształconych nowa teorja „bohaterstwa", jakiś nowy kanon „nadczłowieka", złożony z elementów przeważnie ujemnych. „Genjalny detektyw", „bokser o żelaznych mięśniach", zdobywca lądów, mórz, biegunów i „wszystkich bez wyjątku serc kobiecych" — to jeszcze ideał nienajgorszy; na pierwszy plan wysuwa się jednak „genjalny oszust", „król złodziei", „gentleman-włamywacz" i t. d. Prasa codzienna notuje przedewszystkiem setki i tysiące zbrodni i nadużyć, przyzwyczajając swoich czytelników do takiej lektury, jak do codziennego pokarmu. Młodzież czyta te gazety, ogląda te kina, fantazjuje na tematy sensacyjne, zapala się do egzotyzmu i do czynów nadzwyczajnych, choćby kolidujących z kodeksem karnym i zasadami moralności.

Zapomniało się natomiast niemal zupełnie o bohaterstwie innem: o pięknych i wzniosłych porywach poświęcenia ludzkiego, dokonywanych bez rozgłosu i bez reklamy, a tylko z najszlachetniejszego impetu ducha ludzkiego; prasa codzienna notuje je rzadko i bez wielkich tytułów majuskułowych, jakby wiedziała, że są dla ogółu sprawy obojętne i nudne.

A jednak obok teraźniejszości zbrodniczo-sensacyjnej i egzotycznoreklamiarskiej, te wypadki szlachetnego, cichego poświęcenia są drugą teraźniejszością, na którą patrzeć możemy pod innym, jaśniejszym kątem.

Na kwestję tę zwraca uwagę w pięknym artykule jednego z ostatnich numerów „Kobiety Współczesnej" p. Marja Zaorska.

»Czyż nie zasługuje na poznanie — pyta autorka — artykuł o policjancie, który zamarzł na posterunku lub padł w obronie życia współobywateli, wiadomość o kolejarzach, którzy kosztem odmrożonych rąk ratują pociąg zawiany, o żołnierzach, idących ochotnie w najgroźniejszy mróz torować drogę ku odciętym wsiom i miasteczkom? Są to głębokie wartości — a wydobywa je z duszy ludzkiej niedola bliźniego". To tylko przykłady z ostatnich tygodni, z okresu „wielkich mrozów". A ileż takich przykładów heroizmu codziennego dnia, poświęcenia cichego, humanizmu najszlachetniejszego, nieraz u ludzi prostych, u młodzieży, u kobiet — zanotować można na każdej niemal karcie dzienników z różnych stron Rzeczypospolitej?

Najwyższy już czas, aby przypomnieć sobie i do dawnej godności przywrócić tę lekceważoną dzisiaj jaśniejszą, piękną i mocną stronę życia.

Zasługuje ona na to, aby ją śmiało i tendencyjnie przeciwstawić stronom ciemnym i niemoralnym, podkreślanym i rozsławianym z taką energją. Obowiązkiem prasy jest właśnie wysuwać i propagować wartości dodatnie, moralne, budujące, zrywając równocześnie z spekulacyjnem i geszefciarskiem graniem na najniższych instynktach tłumu.

Autorka artykułu w „Kobiecie Współczesnej" wysuwa tu jeszcze jeden postulat. Widząc w wydobywaniu i podkreślaniu zbrodniczej sensacji największe niebezpieczeństwo właśnie dla młodzieży, domaga się od szkoły i nauczycielstwa zwrócenia uwagi na cichy a wzniosły heroizm dnia dzisiejszego.

Niechaj pedagogowie nie zaniedbują żadnej okoliczności, żadnej zaszczytnej wzmianki dziennikarskiej, aby pouczyć młodzież w formie pogadanki czy okolicznościowej gawędy o wartości tego czynu szlachetnego i heroizmu niewyrozumowanego, na którem buduje się przedewszystkiem cnota i dyscyplina moralna społeczeństw.

„Niech wrażliwe, młode serca uderzą mocniej pod wpływem wielu, bardzo wielu, wydobytych z ukrycia a droższych od złota, wartości ducha ludzkiego".

„Szukać ich tylko trzeba pilnie i radośnie rozgłaszać!".

Rekonstrukcja gabinetu odłożona.

Co pisze prasa warszawska o przesileniu rządowem?

Warszawa, 4 kwietnia. (PAT). Prezes Rady Ministrów prof. Bartel powrócił do zdrowia i dziś w godzinach rannych przyjął w Prezydjum Rady Ministrów Ministra Pracy i Opieki Społ., Jurkiewicza i kierownika Ministerstwa Skarbu, Grodyńskiego.

O godz. 12 udał się Premjer do Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie odbył dwugodzinną konferencję z Marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 4 kwietnia. (AW). Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, decyzję w sprawie dymisji gabinetu prof. Bartla i utworzenia nowego rządu, odłożono na tydzień, do 10 dni. W najbliższych dniach odbywać się będą w d. c. konferencje czynników miarodajnych, t. j. P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i prof. Bartla. Rząd urzęduje w dalszym ciągu normalnie pod kierownictwem prof. Bartla.

Warszawa, 5 kwietnia. (AW). »Głos Prawdy« w artykule »Nie kryzys, lecz wzmożenie energji«, polemizuje z prasą opozycyjną w sprawie obecnego przesilenia rządowego. Zdaniem dziennika, obecna sytuacja oznacza tylko zmianę sił, nie zaś zmianę dróg i środków.

»Kurjer Poranny« informuje, że w związku z prywatnem zawiadomieniem prof. Bartla o zamiarze ustąpienia z prezesury gabinetu, toczyć się będą w kołach miarodajnych w ciągu tygodnia rozmowy, mające na celu skonstruowanie koncepcji przyszłego Rządu. Dziennik podkreśla, że narazie Rząd Bartla, nie jest jeszcze w stanie dymisji.

Trybunał Stanu rozpoczął swoje czynności.

Dziś nastąpiło zaprzysiężenie członków Trybunału.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia. Dziś o g. 11 rano odbyło się pierwsze posiedzenie Trybunału Stanu w gmachu Sądu Najwyższego, pod przewodnictwem prezesa Supińskiego. Formalności złączone z zaprzysiężeniem członków Trybunału, trwały krótko. Pierwsze czynności Trybunału rozpoczną się ok. 15 bm.

Przesunięcie terminu czerwcowej sesji Rady L. ze względu na wybory angielskie.

Genewa, 5 kwietnia. (AW.). W porozumieniu ze wszystkimi członkami Rady Ligi Narodów następne posiedzenie Rady odbędzie się w dn. 10 czerwca rb. w Madrycie. Przesunięcie terminu zwołania Rady nastąpiło ze względu na wybory do parlamentu angielskiego.

Z obrad komitetu rzeczoznawców.

Paryż, 4 kwietnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu rzeczoznawców finansowych, prezydent banku Rzeszy, Schacht, wygłosił dłuższe exposé, przyczem domagał się pewnych wyjaśnień, któreby umożliwiły przystąpienie do rozważania cyfr.

W związku z tem, postanowiono, że w dniu jutrzejszym odbędzie się zebranie z udziałem Schachta i 4 rzeczoznawców głównych państw wierzycieli: Francji, Anglji, Belgji i Włoch w celu wyjaśnienia pewnych ustępów not, wręczonych Schachtowi w ubiegły czwartek i dania możności sprecyzowania stanowiska każdego z tych państw. Następnie dr. Schacht rozpocznie rozmowy z rzeczoznawcami poszczególnych państw, przyczem poruszy już sprawę cyfr. Po upływie 5—6 dni odbyłoby się posiedzenie plenarne, na którem zbadanoby wyniki tych rozmów.

Londyn, 5 kwietnia. (AW.). W tutejszych kołach finansowych spodziewają się, że Niemcy złożą w najbliższym czasie ostateczną swą ofertę w sprawie spłat reparacyjnych — Komisji odszkodowań. Przewiduje się tu że suma zaofiarowana przez Niemcy będzie niedostateczna i rokowania przeciągną się jeszcze kilka tygodni.

Przed wyborami w Anglji.

Londyn, 4 kwietnia. (PAT). W przyszłym tygodniu rozpocznie się kampanja przedwyborcza. Mówcy wszystkich trzech stronnictw politycznych występować będą na zebraniach przedwyborczych w różnych okręgach wyborczych Anglji, Walji, Szkocji i Irlandji północnej. W przyszłym tygodniu przemówienia wyborcze wygłosi 17-tu przywódców politycznych. Przemawiać będą również ministrowie. W jednym dniu spodziewanych jest 8 przemówień członków obecnego rządu.

Londyn, 4 kwietnia. (PAT). Lord Balfour zamierza wycofać się z życia publicznego w najbliższych tygodniach, prawdopodobnie po rozwiązaniu parlamentu. Postanowienie to tłumaczy się podeszłym wiekiem. Balfour kończy w roku bieżącym 81 lat.

KELLOG AMBASADOREM ST. ZJEDN. W PARYŻU.

Londyn, 4 kwietnia. (AW). »Daily News« dowiaduje się, że prez. Hoover postanowił mianować ambasadorem St. Zjedn. w Paryżu dotychczasowego podsekretarza stanu, Kelloga. Kellog miałby na terenie europejskim spełnić ważną misję pokojową i wzmocnić wpływy Stanów Zjednoczonych.

RYWALIZACJA ANGIELSKO-AMERYKAŃSKA.

Paryż, 4 kwietnia. (AW.). Rokowania finansistów angielskich w Moskwie budzą ogromne zainteresowanie w Paryżu. Hoover, w przeciwieństwie do Coolidgea, nie jest podobno zdecydowanym przeciwnikiem nawiązania stosunków handlowych z Sowietami. Prasa francuska tłumaczy, że z tego powodu prawdopodobnie finansiści angielscy śpieszą się, aby wyprzedzić Amerykę w zagranicznych koncesyj sowieckich.

Berlin, 4 kwietnia (PAT.). Dziś odjechała z Królewca delegacja wschodnich Prus do Rosji. W skład delegacji wchodzi między innymi nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej. Wycieczka ma charakter wyłącznie gospodarczy.

CHOROBA KANCLERZA RZESZY.

Barlin, 5 kwietnia. (PAT.). »Berliner Tageblatt« donosi, że w stanie zdrowia kanclerza Müllera nie nastąpiła poważniejsza poprawa. Kanclerz cierpi na wątrobę i żółtaczkę.

Niespodziewana dymisja.

Stanowisko ks. Seipla w polityce austrjackiej. — Wszystkie nici w ręku kanclerza. — Anschluss i ochrona lokatorów. — Przyczyny dymisji. — Za przykładem Brianda?

Ks. dr. Ignacy Seipel, kanclerz austrjacki, podał się niespodziewanie do dymisji. Wprawdzie nie brak trudności w życiu politycznem Austrji, nie znaczy to jednak bynajmniej, aby szef dotychczasowy rządu, który jest jedną z najwybitniejszych postaci politycznych w Austrji, i jako taki ma resonans międzynarodowy i przerasta o głowę wszystkich innych przywódców stronnictwa chrześcijańsko -społecznego, zużył się w walce politycznej i musiał ustąpić.

Rozumny ten i trzeźwy człowiek nie wypuścił żadnej nici z ręki. Dotąd, jako szef chrześcijańsko-społecznych współpracował w koalicji rządowej z nacjonalistami wszechniemieckimi i z związkiem chłopskim, umiał jednakowoż utrzymać tego rodzaju kontakt z przywódcami socjalistycznymi, że możliwość koalicji partji chrześcijańsko-społecznej z socjalistami, mimo wielkie tarcia, teoretycznie nie jest wykluczona, a możliwość ta skłaniać musi partnerów w koalicji rządowej, a więc wszechniemców i związek chłopski, do większej ustępliwości.

W dziedzinie polityki zagranicznej ks. Seipel rezprezentował kurs realistyczny i hamował manifestacje w sprawie anschlussu, nie negując zresztą ich ideowego znaczenia. Wszedł w kontakt bliski z katolikami bawarskimi, co nie przysporzyło mu sympatji w Berlinie, który jednakowoż szefa rządu austrjackiego traktował zawsze bardzo uprzejmie i z szacunkiem.

W łonie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego kanclerz, który jest jego przywódcą, miał pewne trudności ze skrzydłem chłopskiem i z przedstawicielami prowincji. Ale autorytet jego w ramach organizacji partyjnej pozostał nienaruszony. Organizacjami antysocjalistycznemi, Heimwehrą, posługiwał się zrazu w walce politycznej z opozycją socjalistyczną, obecnie jednak odsuwa się od tej organizacji jako wrogiej parlamentaryzmowi, hołdującej do pewnego stopnia faszyzmowi i stanowiącej narzędzie wszechniemców, którego ci używają w walce politycznej przeciw partnerowi swemu z koalicji rządowej, t. j. partji chrześcijańsko-społecznej.

Najaktualniejszym problemem politycznym w Austrji jest obecnie kwestja ochrony lokatorów. Jak wiadomo, socjalistyczny zarząd Wiednia przy pomocy podatków, nałożonych na warstwy posiadające, przeprowadził akcję budowlaną w wielkim stylu, budując przedewszystkiem domy dla robotników. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, które w Wiedniu opiera się na warstwach zamożniejszych, dąży do rewizji postanowień o ochronie lokatorów. Spór w obecnej chwili toczył się o to, czy podwyżka czynszu ma dostać się w ręce właścicieli domów, jak tego żądali chrześcijańsko-społeczni, czy też ma zasilić fundusze gminne, przeznaczone na budowę nowych domów, czego domagają się socjaliści. Lokatorzy wszyscy w tej sprawie stoją po stronie socjalistów, a ci żądają albo plebiscytu w tej sprawie, albo też rozwiązanie parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów na tej platformie. Zarówno chrześcijańsko społeczni jak i wszechniemcy czują, że przegraliby kampanję wyborczą w miastach i dlatego dążyli do kompromisu, którego możliwość nie była wykluczona, jak to stwierdził sam ks. Seipel.

Oględnem swojem stanowiskiem w sprawie anschlussu naraził sobie ks. Seipel wszechniemców, którzy mszcząc się zato, kilkakrotnie w kwestjach wyznaniowych i oświatowych głosowali w parlamencie ze socjalistami i przyprawiali rząd o porażki. Równocześnie inspirowane przez nich Heimwehry poczęły występować przeciw chrześcijańsko-społecznym związkom zawodowym i odniosły pewne sukcesy w wyborach w poszczególnych gminach. Wszechniemcy równocześnie domagają się reformy wyborczej, któraby uniezależniła partje mniejsze od większych i pozwoliła im iść do wyborów samodzielnie, nie oglądając się na pomoc chrześcijańsko-społecznych.

Wszystkie te problemy znajdują się obecnie w stanie płynnym i nie można w nich zauważyć jakiegoś stadjum specjalnego naprężenia. Powód więc nieoczekiwanej dymisji kanclerza austrjackiego może być dwojaki: albo są nim względy osobiste, których dotąd nie znamy dostatecznie, albo też ks. Seipel, idąc za przykładem wielkiego taktyka parlamentarnego Brianda, ustępuje zawczasu nieużyty, aby móc powrócić do władzy w niedługi czas potem, trzymając tem mocniej wszystkie nici w ręku i przekonawszy wszystkich o swojej niezbędności.

(j.)

ROKOWANIA W SPRAWIE OPTANTÓW.

Wiedeń, 4 kwietnia (PAT.). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że pełnomocnik rumuński do rokowań z Węgrami w sprawie optantów Langa Ratsanu odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia. Konferencja rozpocznie się w piątek.

Co wykazało dalsze śledztwo

w sprawie morderstwa w Baranowiczach?

Zabójca — sowieckim szpiegiem przemysłowym w Berlinie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 kwietnia. Konsul sowiecki w Warszawie Szachow, który wyjechał do Baranowicz, zażądał widzenia się z Apanacewiczem, jednakowoż żądaniu temu odmówiono ze względu na nieukończone śledztwo. Konsul udał się następnie do starosty powiatu baranowickiego i na jego ręce złożył wyrazy ubolewania z powodu zbrodni, popełnionej przez Apanacewicza.

Z przebiegu dalszego śledztwa okazuje się, że Apanacewicz stał się swego czasu niewygodny w Rosji. Został on wysłany w poufnej misji do Berlina, gdzie zajmował stanowisko naczelnika biura szyfrów w berlińskiej misji handlowej. Faktycznie jednak miał on inne polecenie, śledził mianowicie spółtowarzyszów pracy, oraz wysyłał do Moskwy raporty o nastrojach, panujących wśród kolegów biurowych. Pełnił również funkcje szpiega przemysłowego. Znalezione przy nim dokumenty wskazują, że wiózł on do Moskwy plany fabryk niemieckich, tajne statystyczne wykresy i rysunki maszyn, dotyczące niemieckiego przemysłu metalowego i chemicznego. W czasie pewnej libacji w Berlinie, Apanacewicz zdradził swoje posłannictwo i za to został odwołany do Moskwy. Wiedział on, że po powrocie czeka go śledztwo i kara, postanowił więc zrehabilitować się w oczach władz sowieckich przez dokonanie zamachu na jakąś ważniejszą osobistość polityczną w Polsce.

Warszawa, 4 kwietnia. (PAT.). W uzupełnieniu podanych wczoraj pierwszych wiadomości o wypadku w Baranowiczach P. A. T. otrzymała ze sfer urzędowych następujący autentyczny opis zajścia:

Dnia 2 kwietnia br. zatrzymał się w Baranowiczach urzędnik przedstawicielstwa handlowego Z. S. S. R. w Berlinie Apanacewicz z żoną i udał się do wsi Małe Kołpienice, do swego brata. Stamtąd Apanacewicz przybył na posterunek policji we wsi Szołowice, gdzie złożył meldunek o rzekomo szykującym się na niego zamachu. Ponieważ Apanacewicz zamierzał jechać zaraz dalej do Baranowicz, komendant posterunku policyjnego w Szołowicach przyjął meldunek i powiadomił o nim władze policyjne w Baranowiczach.

Apanacewicz w towarzystwie posterunkowego, przydzielonego mu na własne żądanie, udał się do Baranowicz, gdzie o godz. 19 zgłosił się na posterunek kolejowy. Legitymując się służbowym paszportem sowieckim zaopatrzonym w służbową wizę polską, Apanacewicz zakomunikował swoje przypuszczenie, iż szykuje się na niego zamach i poprosił o ochronę policyjną. Gdy zastępca starosty w Baranowiczach zaproponował Apanacewiczowi, aby się udał do hotelu i przenocował, zapewniając przytem, iż ochrona policyjna zostanie mu przydzielona, Apanacewicz poprosił o zezwolenie pozostania przez noc na posterunku policji, gdzie czuje się bezpieczny. Powyższą prośbę Apanacewicz wystosował równocześnie na piśmie do Starostwa. Wobec powyższego Apanacewiczowi zezwolono ulokować się na posterunku, gdzie spokojnie spędził noc.

Dnia 3 kwietnia br. o godz. 9 rano na dworzec przybyli: referent bezbieczeństwa Kucharkowski, komendant policji nadkomisarz Szpela i lekarz powiatowy, by ułatwić Apanacewiczowi wyjazd do Z. S. S. R. i — jeśliby tego żądał — użyczyć mu w dalszym ciągu eskorty policyjnej. Lekarz powiatowy, po kilkunastominutowej rozmowie z Apanacewiczem przeszedł z komendantem posterunku do pokoju służbowego posterunku, aby napisać swoje orzeczenie lekarskie. W pokoju, w którym ulokował się Apanacewicz z żoną pozostali Kucharkowski z komendantem posterunku. Gdy Kucharkowski podszedł do telefonu i podniósł słuchawkę, Apanacewicz nagle wyjął rewolwer prawdopodobnie z tłumoka, na którym siedział i oddał trzy strzały, raniąc w głowę Kucharkowskiego, posterunkowego i trzecim strzałem samego siebie. Posterunkowy zmarł. Stan Kucharkowskiego jest bardzo ciężki, gdyż kula utkwiła w głowie. Rana Apanacewicza okazała się lekka i życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Wskutek zarządzenia sędziego śledczego, żona Apanacewicza została zatrzymana. W sprawie tej energiczne śledztwo prowadzi prokurator Sądu okręgowego w Nowogródku.

Rokowania o utworzenie rządu w Austrji.

Wiedeń, 4 kwietnia. (PAT). W kołach parlamentarnych oczekują, że wybór nowego rządu nastąpi w czwartek albo w piątek przyszłego tygodnia. Ustalenie tych terminów zależeć będzie od rokowań, które toczą się obecnie między stronnictwami dotychczasowej większości rządowej, a następnie od rokowań z socjalnymi demokratami. W razie, gdyby te ostatnie rokowania przybrały obrót pomyślny, objąłby rząd ewentualnie dotychczasowy prezydent Rady Narodowej, Gürtler. Znany on jest z umiarkowania i dobrze jest widziany w kołach opozycji. W razie zaostrzenia się stosunków między większością a opozycją, objąłby rząd zwolennik ostrzejszego kursu, prawdopodobnie naczelnik Tyrolu albo Styrji.

Wiedeń, 4 kwietnia, (PAT.). W godzinach południowych stronnictwa większości odbyły konferencję, na której zasadniczo zgodzono się na dalsze trwanie dotychczasowej koalicji. Obrady w tym kierunku kontynuowane będą jutro. Dziś popołudniu odbyła się konferencja prezydjum klubu chrześcijańsko - społecznego z prezydjum klubu socjalnych demokratów. Dzienniki popołudniowe wyrażają zapatrywanie, że prawdopodobne jest powstanie gabinetu przejściowego z b. ministrem handlu, Heinlem, na czele, są to jednak tylko kombinacje i pogłoski, gdyż sprawa zmian personalnych nie była dotychczas omawiana.

———o———

Echa spotkania Chamberlaina z Mussolinim.

Wiedeń, 4 kwietnia. (PAT.). »Neue Fr. Presse« donosi z Londynu, że konferencja między Chamberlainem a Mussolinim we Florencji jest zdaniem londyńskich kół dyplomatycznych największym sukcesem Chamberlaina od czasów Locarna. Według sprawozdań angielskich udało się Chamberlainowi ożywić rokowania włosko-angielskie, które od dłuższego czasu utknęły. Ponadto osiągnięto zasadnicze porozumienie w tym kierunku, że Anglja i Włochy będą dążyły do opróżnienia Nadrenji po zawarciu nowego układu reparacyjnego z Niemcami. Mussolini miał dać angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych uspakajającą interpretację układu, zawartego w Tiranie.

Paryż, 4 kwietnia. (AW.). Spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem utrzymane do ostatniej chwili w wielkiej tajemnicy uważają w tutejszych kołach politycznych za fakt doniosłej wagi. Przypuszczają, że inicjatywa tego spotkania wyszła od Mussoliniego, który na konferencji z angielskim ministrem spraw zagranicznych pragnął poruszyć problemat ustępstw kolonjalnych dla Włoch.

Budapeszt, 4 kwietnia. (AW.). Pisma tutejsze donoszą, że ostatnio odbyło się w Rzymie spotkanie między Mussolinim i premjerem Węgier Bethlenem. Omawiano szereg aktualnych spraw politycznych. O konferencji tej, ściśle poufnej nie wydano żadnego komunikatu urzędowego.

———o———

Znowu mrozy i zawieje śnieżne.

Warszawa, 4 kwietnia. (PAT.). Według danych Ministerstwa Komunikacji, w ciągu ubiegłej doby nastąpiło znaczne obniżenie temperatury przy silnych opadach śnieżnych w niektórych okręgach dyrekcyjnych. Z dyrekcji wileńskiej donoszą, że południowe okręgi nawiedziła zamieć śnieżna przy temperaturze 3° poniżej zera. Wskutek zamieci, na linji Brześć-Pińsk pociągi kursowały z pługami odśnieżnemi. W dyrekcji gdańskiej miały również miejsce opady śnieżne przy temperaturze od 6 do 8 stopni poniżej zera. W lwowskiej dyrekcji, na linji Tarnopol-Zbaraż utknął w śniegu pociąg towarowy.

Bern, 4 kwietnia. (PAT). Od wczoraj, niemal w całym kraju pada śnieg. Nad niektóremi miejscowościami przeszły nawałnice śnieżne.

Bukareszt, 4 kwietnia. (PAT). W Bukareszcie i w całym kraju spadł dzisiaj śnieg. W górach pokrywa śnieżna dochodzi do pół metra grubości. Na Dunaju i Dniestrze poziom wody podniósł się znacznie i groźba powodzi wzrosła.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5 kwietnia. Na giełdzie pieniężnej ruch średni, tendencja utrzymana, usposobienie niejednolite. Na giełdzie zbożowej skromne obroty w życie i jęczmieniu przemiałowym po cenach nieco wyższych. Tendencja nieco zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Wielkie kłopoty małych państw.

Rewolucyjka w słońcu nad morzem. — Mobilizacja armji w Andorze. — Dwaj potężni protektorzy; Primo de Rivera i Doumergue. — Układ z przed tysiąca lat i tysiąc lat spokoju. — Szczęście w zakątku nie będzie już długo trwało.

Malutkie księstewko, Monaco, pobłogosławione morzem niebieskiem i słońcem, oraz wielkim domem gry hazardowej, który opędza wszystkie wydatki państwowe i pozostawia tak akcjonarjuszom, jak i księciu bardzo pokaźne dochody w kieszeni, miało niedawno rewolucję miniaturową, jak to na rozmiary państwa przystało. Książę popadł w konflikt z radą miejską, obywatele po zebraniu protestującem wyruszyli przed pałac książęcy, zastąpiła im drogę miejscowa miniaturowa siła zbrojna i zdawało się, że przyjdzie do konfliktu. Lecz nie. Morze jest zbyt niebieskie, słońce świeci zbyt pięknie, aby ludzie mogli się długo gniewać, a tembardziej narażać na nieprzyjemności i niebezpieczeństwa. Siła zbrojna ustąpiła, książę przyjął delegację, a spór może będzie trwał dalej, lecz z pewnością nie zakończy się przelewem krwi.

Sytuacja w malutkiej republice Andorze w Pirenejach przedstawia się groźniej. Siła zbrojna państewka w liczbie 40 zbrojnych mężów stanęła pod bronią i odbywa intensywne ćwiczenia wojskowe. Wrogiem, z którym ma ewentualnie stoczyć bój, jest Hiszpanja.

Dyktator hiszpański Primo de Rivera niechętnie widzi, że obywatele Andorry niepełnią służby wojskowej i pragnie ich wcielić do armji hiszpańskiej. Żądanie swe motywuje tem, że Andorra od pradawnych czasów znajduje się pod protektoratem biskupa hiszpańskiego z Urgel. Lecz Andorra powołuje się na drugiego swego protektora, na prezydenta republiki francuskiej p. Doumergue, i zwróciła się do niego o pomoc. Jeśliby sprawy źle poszły, to gotowo przyjść do międzynarodowego konfliktu w sprawie Andorry. Zdaje się jednak, że skończy się na strachu, gdyż wielkie państwa i tak mają dość kłopotów. Armja andorrańska może niebawem będzie mogła spokojnie rozejść się do domów, i kontynuować wypoczynek swój, trwający już niemal 1000 lat.

W r. 998 zawarł książę Bearnu układ z biskupem z Urgel, na mocy którego Andorra dostała się pod protektorat obu tych ówczesnych władców. W prawa książąt Bearnu wstąpił król francuski Henryk IV, jak wiadomo Bearneńczyk, który potwierdził ten układ, co również uczynił potem Napoleon I. Protektorom swoim płaci dotąd Andorra roczny haracz. Nie wynosi on wiele. Biskup z Urgel otrzymuje 700 franków rocznie, a prezydent Republiki francuskiej dostaje jeszcze mniej, bo tylko 250 franków, które w jego imieniu odbiera prefekt departamentu Pirenejów wschodnich.

Dzięki temu układowi żyje Andorra od 10 wieków w świętym i niezamąconym spokoju i dopiero dziś cień konfliktu padł na ten spokojny kraik.

Spokój tego zakątka zresztą na wszelki wypadek będzie zakłócony. Przed laty niedostępny dotąd ten kraik obdarzony został gościńcem, lecz mieszkańcy Andorry mieli możność w razie niebezpieczeństwa, które na szczęście nie zdarzyło się, wysadzić w powietrze mosty. Obecnie projektuje się budowę dwu nowych szos i linji kolejowej, przechodzącej z Tuluzy do Barcelony. Idylla spokojnego kraiku kończy się i niebawem pochłonie go wir międzynarodowego ruchu, a może i międzynarodowej polityki.

(w.)

Międzynarodowa konferencja rolna.

W Algierze obradowała w marcu br. Komisja rolna Międzyn. Konferencji Międzyparlamentarnej Handlu. Reprezentowane były wszystkie państwa świata a z ramienia Polski przybyli senator hr. Leon Łubieński i ks. Lubomirski.

Prestige Polski zajaśniało w całej pełni, gdy przewodnictwo obrad oddano sen. Łubieńskiemu.

Po zagajeniu przewodniczącego wygłoszono szereg przemówień powitalnych w imieniu organizacyj rolniczych i gospodarczych oraz naczelnych władz administracyjnych Algieru, poczem referat o charakterze podstawowym i zasadniczym wygłosił p. L. Dop. (Włochy) na temat współpracy międzynarodowej rolnictwa.

Zasadniczą tezą tego referatu było stwierdzenie, że dziś sprawa rozwoju rolnictwa międzynarodowego winna zamykać się nietylko w ramach zainteresowań rolników poszczególnych państw, nietylko na forum międzynarodowych instytucyj i organizacyj rolniczych. Stanowić ona winna niejako oś zainteresowań całego świata gospodarczego, gdyż rolnictwo jest podstawą dobrobytu ludzkości. Znacznie szybszy od dłuższego już okresu wzrost zaludnienia globu ziemskiego od wzrostu produkcji rolnej jest tego powodem.

Wśród całego szeregu innych kwestyj najważniejszą była następnie kwestja kredytu międzynarodowego dla rolnictwa. Po długiej i b. ożywionej dyskusji polecono prezydjum komisji rolnej zebrać i opracować wszystkie dotychczas przeprowadzone studja w danej kwestji i przesłać odpowiednie wnioski w celu możliwie szybkiego zrealizowania Międzyn. Instytutowi Rolniczemu w Rzymie albo Lidze Narodów.

Trzecią wreszcie sprawą, która najbardziej interesowała delegatów i gości francuskich, była kwestja t. zw. exode rural (ucieczka ze wsi), czyli braku rąk roboczych na wsi. Sprawę tę referował p. de Vuyst (Belgja). Jak wynika z tego referatu, brak rąk roboczych daje się coraz silniej we znaki nietylko we Francji, lecz również w Belgji, Niemczech, Szwajcarji, Czechach i t. d. i że wzrasta jednocześnie z rozmiarem przemysłu i zaludnieniem się miast.

Zagadnienie to, które znajdowało się na ostatnim punkcie porządku dziennego, wywołało bardzo długą i ożywioną dyskusję, podczas której wypowiedziano cały szereg dezyderatów, stwierdzających konieczność popierania rolnictwa. Między innemi wysunięto, jako jeden ze środków, postulat dekoncentracji gospodarczej zakładów przemysłowych na obszarach wiejskich, zamiast dotychczasowej koncentracji w ośrodkach miejskich.

W zakończeniu konferencji odbyto szereg wycieczek krajoznawczych.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 5 kwietnia 1929.

OBWIESZCZENIE
Ministra Skarbu
z dnia 23 marca 1929 r.
o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 855) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 932) ustalam na miesiąc kwiecień 1929 r. wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92,44 grosza.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) **Grodyński.**

(»Monitor Polski« Nr. 75 z dnia 30 marca 1929 r.)

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Funkcjonarjusze Sądowi.

Przeniesiony w stan spoczynku: Marfiak Józef, naczelny sekretarz Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, dn. 17. I. 1929 r.

Notarjat:

Przeniesiony: Sawczyński Michał, notarjusz w Nowem Siole — na stanowisko notarjusza w Podwołoczyskach dn. 23. I. 1929 r.

(„Monitor Polski" Nr. 73, z dnia 28 marca 1929 r.)

OBRADY FEDERACJI DZIENNIKARZY.

Praga, 4 kwietnia. (PAT.). Dziś rozpoczęły się w gmachu parlamentu obrady prezydjum Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej. Omówiono program prac wydziału wykonawczego Federacji. Wieczorem odbył się na cześć przybyłych gości raut, urządzony staraniem praskiego Syndykatu dziennikarzy czechosłowackich i Syndykatu niemieckiego.

CZESŁAW JANKOWSKI. 3)

Idealny przewodnik.

Autor przewodnika doradza, gdy droga jest cokolwiek wzgórzysta, wysiąść z wozu i iść pieszo »kilka godzin«, nie oddalając się nigdzie daleko od wozu. Trzeba często siedzenie w powozie odmieniać.

Jadąc powozem z oknami szklanemi, trzeba je zawsze na niebezpieczniejszych miejscach kazać spuścić nic bowiem nie jest szkodliwszego jak kawałki takich okien, a osobliwie gdy są ze szkła zwierciadlanego. Tę ostrożność zachować także należy w lasach gdzie gałęzie łatwo okna powybijać mogą; niemniej strzedz się trzeba na podobnych miejscach wytykać z powozu głowę lub ręce. Jednem słowem: nie wychylać się! Napisy u okien teraźniejszych wagonów zawierają ostrzeżenie... stare jak świat!

Aby uniknąć puchliny nóg, która się bardzo łatwo przydaje gdy kto długo i ciągle powozem jedzie, nie trzeba nosić krótkich spodni i butów lecz pantalony i trzewiki. Podwiązek i tasiemek nie trzeba na nogach nigdy mocno ściągać.

Jest wiele osób, a osobliwie dam, które nie mogą jechać, zwłaszcza gdy tyłem do koni siedzieć muszą; takie osoby niechaj sobie położą na gołe ciało w okolicy żołądka gruby niebieski papier od cukru, zwinąwszy go kilka razy.

Gdy się konie zbiegają, nie trzeba tracić przytomności i nie wyskakiwać z powozu; lecz należy upatrzyć do tego miejsce jaknajwygodniejsze gdzieby ziemia była miękka, piasek lub murawa. Najbezpieczniej jest zeskoczyć ztyłu.

Kufry obite czarną skórą bydlęcą lepsze są aniżeli te, które są pokryte skórą dzika lub z psa morskiego, bo na ostatnich zbyt wiele kurzawy osiada. Wygodniejszy jest kufer wysoki, niżeli szeroki. Gdy się da, trzeba go zawsze na przodzie »przyszróbować«; przez to nietylko się koniom ulży ciężaru ale też i sobie samemu kłopotu i niespokojności mając zawsze kufer przed oczyma. Oprócz tego, gdy kufra w tyle niema, powóz nie rzuca tak bardzo i nie tak prędko się wywróci (tylko poczekawszy!).

Są przepisy dla podróżujących konno — i pieszo.

Tym ostatnim radził autor przewodnika zaopatrzyć się nietyle w broń ile w kij dobrze żelazem okuty. Taki kij — pisze — stanie za pałasz a garść tabaki pomieszanej z pieprzem tłuczonym i piaskiem, którą w skórzanej kieszeni w pantalonach nosić trzeba, zastąpi proch i ołów. Spotkawszy jednego lub kilku nieznajomych, którzy się podejrzanymi wydają, w lesie lub odludnych okolicach, w tym przypadku trzeba się mieć na ostrożności... i nie dając poznać po sobie najmniejszej bojaźni, starać się zręcznie od nich odłączyć.

Na zakończenie nader obszernego wstępu kładzie autor przewodnika niemniej szczegółowe uwagi... o pogodzie, grającej tak niemałoważną rolę podczas wojażowania powozem, konno a osobliwie pieszo. Wylicza dokładnie wszystkie oznaki mającego nastąpić dłuższego »suchego powietrza«. Te są np. gdy wieczorem wiele nietoperzy lata, gdy komary po zachodzie słońca igrają, gdy jaskółki wysoko latają i t. d. i t. d. Znaki zaś niepogody są następujące: gdy zwierzęta domowe nadzwyczaj się niepokoją, koty myją, psy trawę jedzą, gdy osły wiele ryczą, a bydło rogate ziemię kopie; gdy wiele glist z ziemi wylezie, gdy muchy, pchły i inne owady ludzi oraz zwierzęta bardziej »nagabają« gdy wiatr z południa wieje, gdy księżyc koło mgliste otacza, gdy dym tłucze się po dachach i t. d. i t. d. na koniec, gdy gnojówki, kloaki, rynsztoki i t. d. bardzo śmierdzą.

Uczy jednak doświadczenie, iż nic dokładniej i pewniej nie przepowie pogody wybierającemu się w drogę — jak pająk. Im szerzej siatkę swoją rozpina, tem pewniej na piękną i trwałą pogodę rachować można — a gdy się tyłem do siatki obróci, znak to jest niezawodny burzliwego i dżdżystego czasu...

W roku 1832-gim — tak najzupełniej jak w dzisiejszych czasach — lojalny obywatel każdego praworządnego państwa składał się z ciała, duszy — i paszportu.

Paszport do Francji powinien był być: wizowany. Można było załatwić tę formalność we Frankfurcie nad Menem, »którędy zwykle do Francji się jeździ«. W Strassburgu podróżny zostawiał swój paszport i otrzymywał w zamian francuski »pograniczny«. Jechał już z nim do Paryża »bez przeszkody«. Przyjechawszy do Paryża obowiązany był najpóźniej po trzech dniach meldować się osobiście w policji, gdzie składał swój »pograniczny« paszport i otrzymywał w zamian permis de séjour. Opuszczając Paryż trzeba było permis zwrócić prefekturze policji. Otrzymywało się kwit. Z kwitem tym trzeba było udać się do... ministerstwa spraw zagranicznych. Tam doręczano podróżnemu paszport odebrany mu na granicy Francji.

Jak widzimy... nic niema nowego pod słońcem! O ile jakaś straszliwa katastrofa nie zgładzi z powierzchni ziemi naszej w jednym momencie miljonów ludzi tworzących t. zw. ludzkość — ostatni z ludzi na ziemskim globie zesztywnieje pod dłonią Śmierci: błogosławiąc... już tylko samego siebie, pojednany z Bogiem oraz z paszportem, choćby tylko podrabianym, w kieszeni.

Mamy odwagę sądzić, że tak też myślał autor 540-stronicowego »Przewodnika«, po którego kartach przepodróżowaliśmy oto... wstecz aż do roku 1832-go.

Wilno.

KRONIKA

KWIECIEŃ 5 PIĄTEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Wincentego
	Gr.-kat. Nikona
	Wschód słońca g 5 m 03
	Zachód „ „ 18 „ 15
	Długość dnia g 13 m 12

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 5 kwietnia, o godz. 7.30: „Carewicz".

Sobota, 6 kwietnia, o godz. 4.30 popoł.: „Powrót taty".

Sobota, 6 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Carewicz".

Niedziela, 7 kwietnia, o godz. 3.30 popoł.: „Nóżki na stół".

Niedziela, 7 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Dwaj panowie B.".

„Nóżki na stół", świetna rewja W. Raorta, która jedynie z powodu postu zeszła chwilowo w pełni doskonałego powodzenia z repertuaru, wchodzi z powrotem na afisz Teatru Wielkiego w niedzielę popołudniu. Ceny miejsc znacznie zniżone. Początek o godz. 3.30.

TEATR MAŁY.

Piątek, 5 kwietnia, o godz. 7.30: „Kwadratura koła", premjera Katejewa.

Sobota, 6 kwietnia, o godz. 7.30: „Kwadratura koła".

Niedziela, 7 kwietnia, o godz. 3.30 popoł.: „Murzyn warszawski".

Niedziela, 7 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Kwadratura koła".

Teatr Mały występuje dziś z premjerą wybornej komedji satyrycznej wybitnego autora rosyjskiego Katajewa „Kwadratura koła".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dama z loży Nr. 13" (Żar Miłości).
CHIMERA: „Skrzydła".
COLOSSEUM: „Król Doug I." oraz „Miłość Sunji".
FATAMORGANA: „Dzikuska".
GRAŻYNA: „Wieża miłości".
KOPERNIK: „Pieniądz".
LEW: „Zahia".
LUNA: „Pod fałszywem oskarżeniem".
MARYSIEŃKA: „Pieniądz".
OAZA: „Dwie noce arabskie".
PALACE: „Tancerka z Moskwy".
PAN: „Moulin Rouge".
PASAŻ: „Tom Mix jako ukochany szeryf".
PROMIEŃ: „Świat w płomieniach".
UCIECHA: „Harry Peela przygody na lodowych szczytach".

Komitet budowy Wielkiego Ołtarza w kościele św. Elżbiety we Lwowie urządza w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 4 popoł. w sali Sokoła II. Wielki Kiermasz połączony z loterją fantową. Wstęp 50 gr. Los 20 gr. Przygrywać będzie orkiestra kolejowa.

Liga katolicka przy parafji św. Anny we Lwowie urządza dnia 7 bm. w sali gimnastycznej żeńsk. szkoły św. Anny Akademję Matki. W programie referat prof. Walczaka p. t.: „Rola matki w rodzinie katolickiej", oraz deklamacje i produkcje muzyczne. Początek o godz. 5 popoł.

Zwycz. Spraw. Ogólne Zgromadzenie Kom. Wojew. LOPP. we Lwowie, odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 11-tej w sali sesyjnej Województwa I p. ul. Czarneckiego. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu oraz wybory wylosowanych członków zarządu.

Korporacja gospodnio - restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie donosi, że Magistrat na podanie z dnia 25 marca br. w sprawie wymiaru przez Magitsrat m. Lwowa 15 proc. opłaty drogowej od patentów od pełnej kwoty zawiadamia, że sprostowanie wymiaru opłaty nastąpi z urzędu, przez przyjęcie w miejsce dotychczasowej podstawy bez dodatków samorządowych — wobec czego wnoszenie rekursów w tej sprawie jest zbędne.

Święcone IX Koła T. S. L. im. Borelowskiego odbędzie się w sobotę, 6 bm. o godzinie 19 w lokalu własnym, ul. Ossolińskich 10, na które zarząd zaprasza wszystkich członków i sympatyków.

Związek oficerów W. P. zaprasza wszystkich swych członków na wspólne święcone w dniu 6 bm. o godz. 11.30 przedpoł. w lokalu przy ul. Akademickiej 13.

Z Sokoła-Macierzy. W sobotę, dnia 6 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się wspólne święcone. Członkowie, chcący wziąć udział, zechcą wpisać się na listę uczestników w kancelarji Towarzystwa.

Za spokój duszy ś. p. Marszałka Focha, członka honorowego Lwowskiej Sodalicji Marjańskiej Panów, odbędzie się żałobne nabożeństwo we wtorek 9 b. m. o godz. 9 rano, w kościele OO. Jezuitów.

Nowa mogiła. Dnia 1 bm. odbył się we Lwowie pogrzeb bł. p. dra Marcina Reichensteina, znanego w szerokich kołach publiczności stomatologa. W pogrzebie wzięli nader liczny udział członkowie Związku Stomatologów Lwowskiej Izby Lekarskiej, liczni lekarze i publiczność, składająca się z pacjentów, przyjaciół i krewnych Zmarłego. Po modłach odprawionych przez kaznodzieję dra. Freunda, przemówił imieniem kolegów dr. Allerhand, Prezes Związku Stomatologów, kreśląc krótki życiorys i podnosząc zalety i zasługi Zmarłego.

Miejski Zakład Aprowizacyjny, pragnąc odbiorcom swoim dostarczyć jaknajzdrowszego mleka z mleczarń miejskich, poddawał mleko to uprzedniem oczyszczeniu mechanicznem pasteoryzacji. Doświadczenia jednak wykazały, że przez pasteoryzację niszczone były wszelkie bakterje chorobotwórcze, jednak zmniejszoną bywała wartość odżywcza mleka, gdyż zabijano przy tem częściowo witaminy. Obecnie, za poradą prof. dr. Niemczyckiego, Miejski Zakład Aprowizacyjny sprowadził znacznym kosztem ze Strassburga aparat, który niszcząc bakterje chorobotwórcze, pozostawia mleko w zupełności w stanie surowym. Aparat ten wynalazku prof. dr. Stassano, poddano długotrwałym badaniom najpierw w Strassburgu, a następnie w Król. duńskiej stacji doświadczalnej pod Kopenhagą i przekonano się, że mleko poddane w tym aparacie stassanizacji, traci jedynie bakterje — zachowując natomiast wszelkie właściwości mleka surowego. Działanie tych aparatów polega na tem, że mleko po przefiltrowaniu, pod ciśnieniem 2—3 atmosfer, przebiega cienIutką warstwą z możliwie największą chyżością przez system rur, otoczony gorącą wodą. W czasie przepływu mleka przez powyższe urządzenie, bakterje uderzając o ogrzane wodą (71—74° C) ściany rur, ulegają zniszczeniu, mleko zaś samo skutkiem szybkiego przepływu wychodzi w stanie nienaruszonym. Tak więc od dni kilku mleko w mleczarniach miejskich jest stassanizowane, a gosposie mogły się przekonać, że mleko to zachowało zupełnie smak mleka surowego, śmietanka podstaje się, nadto mleko z łatwością zsiada się. Dzięki więc temu nowoczesnemu urządzeniu, odbiorcy otrzymywać będą mleko zupełnie wolne od bakterji i pożywne, a mimo znacznych kosztów, cena mleka w miejskich mleczarniach nie uległa podwyżce.

Nawrót zimy. Trzy dni temu przeleciały nad Lwowem żórawie. »Będzie wiosna« — myśleli ludziska, stęsknieni za słońcem i ciepłem. Wiosna, co prawda, »stoi«, ale tylko w kalendarzu, w Polsce niestety jej jeszcze nie dojrzysz. Rtęć w termometrach tkwi ciągle poniżej zera, wiatr dmucha co chwila z innej strony świata, ale zawsze mroźny, palący i szczypiący w policzki, nosy i uszy. Śnieg sypie w najlepsze, w polu zadymka. Z za rogatek miejskich dostawcy nabiału i innych środków niezbędnej potrzeby przyjeżdżają sankami; pługi od świtu czyszczą tory tramwajowe; kto może — zaopatruje się w opał; dzieci wyczekują gwiazdki i aniołka; dozorcy domów klną siarczyście. Tak przedstawia się we Lwowie piętnasty dzień wiosny, tej z kalendarza!

Nałogowy złodziej Gustaw Boland, mimo 23 lat życia karany już 33 razy, przeważnie za przywłaszczenie sobie cudzej własności, skazany został wczoraj znowu na rok więzienia. Tym razem ofiarą jego sprytu złodziejskiego padł kupiec z Komarna, Hahn. Po dokonaniu zakupów, spakowanych w trzy okazałe paczki, oczekiwał Hahn na pl. Gołuchowskich przyjazdu tramwaju, by udać się nim na dworzec kolejowy. Z tej okazji skorzystał Boland z dobrze dobranymi towarzyszami. Rzucił na ziemię 50 gr. i wskazał je Hahnowi jako jego zgubę. Kupiec z Komarna schylił się po nie, a tymczasem jeden ze złodzieji schwycił pakiet wartości 600 zł. i począł zmykać. Epilog kradzieży — jak wspomnieliśmy wyżej — rozegrał się wczoraj w sądzie.

Wywiadowca pol. postrzelił rzezimieszka. Wczoraj wieczorem w pobliżu rogatki Janowskiej postrzelony został przez wywiadowcę policji notowany rzezimieszek Mieczysław Reiter. W czasie patrolowania w pobliżu rogatki, natknął się na zgraję opryszków, którzy go zaatakowali, wówczas on w obronie własnej pragnąc uniknąć ewentualnych pchnięć nożem dobył rewolweru i strzelił, raniąc w nogę najagresywniejszego z pośród rzezimieszków Reitera. Wezwane Pogotowie ratunkowe rannego opatrzyło, przyczem lekarz stwierdził, że rana jest bardzo lekka. Na miejsce udał się natychmiast kierownik Wydziału śledczego komisarz Schwarz w towarzystwie dyżurnego komisarza komendy P. P. Lwów - miasto, p. Łukowskiego.

Wybuch granatu. W pracowni stolarskiej Feliksa Wyrwy przy ulicy św. Marcina 49, eksplodował granat, który ciężko poranił trzech terminatorów stolarskich: Piotra Małaniuka, Romana Kołodzieja i Kornela Anatyszyna. W groźnym stanie odwieziono ich do szpitala. Stan ofiar eksplozji jest ciężki. Anatyszyn stracił nogę, Małaniukowi przestrzelona została pierś, zaś Kołodziej otrzymał ranę postrzałową w prawe udo. Wdrożone dochodzenia wykazały, że Anatyszyn, bawiąc się granatem, wskutek nieostrożności wypuścił go z rąk. Nabój upadając zapalnikiem na cementową podłogę, eksplodował. Jak zeznał najlżej ranny Kołodziej, Anatyszyn ów granat przyniósł jeszcze przed trzema dniami i ukrył go w t. zw. heblowinach, czekając na odpowiedni moment do zabawy.

STOŁECZNA

Nagroda literacka m. Warszawy. W końcu przyszłego tygodnia rozpoczną się posiedzenia sądu konkursowego w sprawie przyznania tegorocznej nagrody literackiej m. Warszawy. W skład członków jury wchodzą pp. W. Sieroszewski, L. Pomirowski, F. Goetel, St. Miłaszewski, I. Baliński, K. Wroczyński, J. Ujejski, prez. Rady miejsk. Jaworowski i dwaj radni. Wynik obrad ma być ustalony przed 3-cim maja, a 3 maja ogłoszone będzie nazwisko laureata. Poprzednie nagrody przyznano kolejno: Władysławowi Mickiewiczowi, Wacławowi Sieroszewskiemu i Kazimierzowi Tetmajerowi. Nagroda wynosi 15.000 zł.

KRAJOWA

ŁÓDŹ. **Zuchwały napad bandycki.** Mojżesz Lewkowicz zamieszk. w Łodzi przy ul. Zgierskiej obudzony został onegdaj w nocy dziwnym szmerem dochodzącym z kuchni.

Zaniepokojony wstał z łóżka i skierował swe kroki w kierunku drzwi wejściowych, prowadzących z kuchni do sieni.

Zaledwie przestąpił próg pokoju przylegającego do kuchni, ujrzał trzech nieznanych mężczyzn ze skierowanemi weń lufami rewolwerów.

— Dawać pieniądze — rozkazali rabusie.

Lewkowicz cofnął się.

Tymczasem żona usłyszawszy żądanie przybyszów wyjęła ze schowka pieniądze i ukryła je pod łóżkiem.

Złoczyńcy wtargnęli do sypialni i splondrowawszy ją znaleźli ukryte pieniądze w kwocie 12.500 złotych.

Jeden ze sprawców został podczas ucieczki schwytany przez przechodzącego przypadkiem posterunkowego.

ŁÓDŹ. **Niezwykłe barbarzyństwo.** Straszna tragedja rodzinna rozegrała się wczoraj wieczorem w domu przy ul. Chłodnej 12.

W domu tym od roku zajmowała jednoizbowe mieszkanie na drugiem piętrze rodzina Kapuścińskich.

Pożycie ich nie było szczęśliwe, już od pierwszej chwili, a onegdaj około godziny 10-ej wieczorem burza domowa rozpętała się na dobre.

W pewnej chwili po krótkiej sprzeczce Kapuściński chwycił trzymiesięczne dziecko i rzucił je na podłogę.

Następnie zamknąwszy drzwi na zasuwę pociągnął żonę na parapet okna otworzył je i krzyknąwszy: „Giń cholero" pchnął ją w przepaść.

Kapuścińska cudem tylko uniknęła śmierci gdyż upadła na zmiecione z całego podwórza błoto.

ZAGRANICZNA

PRAGA. **Olimpjada kobieca.** W przyszłym roku odbędzie się w Pradze Czeskiej, trzecia z rzędu olimpiada kobieca. Pierwsza odbyła się w 1922 roku w Paryżu, druga zaś w cztery lata później w Götenborgu (Szwecja).

Komitet organizacyjny ma przyrzeczoną pomoc finansową od władz komunalnych i państwowych w celu pokrycia kosztów wybudowania pięknego stadjonu i wszelkich związanych z igrzyskami konieczności. Olimpjada potrwa trzy dni, oraz obejmie cały program olimpijski.

JEROZOLIMA. **Arcybiskup krakowski ks. Sapieha** spędził wielki tydzień w Jerozolimie, gdzie odprawił przy grobie Chrystusa pontyfikalne nabożeństwo wielkotygodniowe. Arcybiskup zwiedził w towarzystwie konsula generalnego Rzeczypospolitej Zbyszewskiego instytucje i zakłady religijne. Na święconem arcybiskup był wraz z kolonją polską w konsulacie i odprawił nabożeństwo w Domu Polskim.

Porady w sprawie kursów dla dorosłych.

Komisja społeczno-oświatowa Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych we Lwowie, ulica Hetmańska, gmach Skarbka, brama 5, I. p., telefon 44-35, udziela porad w sprawie prowadzenia kursów i szkół dla dorosłych, organizuje kursy instruktorskie, wysyła instruktorów na prowincję, zaopatruje w podręczniki metodyczne, dydaktyczne, programy oraz druki potrzebne do prowadzenia kursów. Pośredniczy w nawiązywaniu kontaktu z instytucjami o charakterze społeczno-oświatowym i kulturalnym. Biuro czynne jest codziennie w godzinach od 18 do 19 a w niedziele i święta od 10 do 12.

To i owo.

Otwórzmy na ścieżaj nasze serca.

Za dwa tygodnie wsiada na okręt pierwsza wycieczka Polaków amerykańskich, zdążających do Ojczyzny, by poznać jej rozwój w ciągu dziesięciolecia niepodległości, odświeżyć dawne wspomnienia, nawiązać trwałe stosunki z Macierzą.

Po pierwszej wycieczce nastąpią dalsze. Ile ich będzie? nie ustalono na razie. To pewne, że zjedzie ich sporo, by z Poznania, po zwiedzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej, zwiedzić kolejno miasta polskie.

W ich rzędzie, obok stolicy, Krakowa, Wilna, Częstochowy, Katowic, Zakopanego i innych, figuruje również Lwów.

Wszak powiedziano już, że Kraków posiada Wawel; Wilno — Ostrą Bramę; Lwów — serce całej Polski! Wiedzą i czują to również i Polacy amerykańscy, więc i ich wycieczki zawadzą o nasze miasto.

Przyjmie ono braci z za Oceanu otwartem na ścieżaj sercem. Polacy amerykańscy nie wymagają bankietów i mów uroczystościowych. Chcą poznać polskie społeczeństwo w najszerszem słowa tego znaczeniu. Więc przemysłowców winien otoczyć specjalną opieką przemysł lwowski; kupców — kupiectwo; b. wojskowych — odpowiednie zrzeszenia lwowskie; młodzież — skauci i stowarzyszenia akademickie.

Sprawy te omawiano obszernie na odbytem wczoraj zebraniu w Ratuszu, na którem sekretarz Komitetu stołecznego p. Miskiewicz, przedstawił w wyczerpującym referacie dotychczasową akcję, zmierzającą do godnego przyjęcia braci naszych z za morza, z Francji, Niemiec, Czechosłowacji i innych państw europejskich. **(r.)**

Przegląd ustawodawstwa.

Akces do haskich konwencyj małżeńskich.

Jeszcze w r. 1902 podpisaną została w Hadze międzynarodowa konwencja dotycząca uregulowania kolizji ustawodawstw i jurysdykcji w zakresie rozwodu i rozłączenia co do stołu i łoża. W tymże samym roku podpisano również konwencję dotyczącą tejże kwestji w zakresie małżeństwa a wreszcie w r. 1905 konwencję o kolizjach ustawodawstw w dziedzinie praw i obowiązków małżonków w ich stosunkach osobistych i w dziedzinie spraw majątkowych małżonków. **Otóż Nr. 16 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zawiera trzy ustawy z lutego b. r. mocą których Rzeczpospolita Polska do wszystkich tych trzech konwencyj przystępuje.**

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Radjoterapja choroby raka. — Obrady podkomisji Ligi Narodów. Podkomisja rzeczoznawców dla spraw radjoterapeutycznego traktowania choroby raka, obradowała w Genewie w ciągu kilku ostatnich dni, przyczem przyjęła szereg zaleceń, które mają być przedstawione komitetowi hygjeny Ligi Narodów.

Wszechświatowy kongres bibljofilski we Włoszech. Przez całą drugą połowę czerwca rb. odbywać się będzie we Włoszech pierwszy światowy kongres bibljotekarsko-bibljograficzny, zorganizowany przez International Library and Bibliographical Committee. Kongres rozpocznie się w Rzymie dn. 15 czerwca rb. i trwać tam będzie do 24 czerwca z przerwami na wycieczki okoliczne. Prace kongresu podzielone będą na trzy sekcje: do spraw technicznych, spraw zawodowych i stosunków międzynarodowych, przyczem każda z sekcyj rozpadać się ma na podsekcje. Program kongresu jest bardzo obfity, zajmie też wiele czasu. Zakończenie kongresu nastąpi na zgromadzeniu plenarnem, które odbędzie się dn. 26 czerwca rb. w Wenecji, następnie uczestnicy udadzą się do Florencji, Bolonji, Modeny i Medjolanu. We wszystkich tych miastach zorganizowane zostaną wystawy specjalne, związane z bibljotekarstwem i bibljofilstwem. Rozwiązanie kongresu nastąpi 30 czerwca rb.

W skład delegacji polskiej wejdą: dr. E. Kuntze, dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej, jako przedstawiciel M. W. R. i O. P., dr. M. Sokolnicki — naczelnik wydziału historyczno-naukowego M. S. Z., jako delegat tego ministerstwa, dr. J. Muszkowski — dyr. Bibljoteki Krasińskich, jako delegat Związku Bibljotekarzy Polskich, oraz pp. Birkenmayer (Kraków), Wisłocki (Lwów), Augustyniak (Łódź), ks. Majkowski (Poznań), Filipkowska-Szemplińska (Warszawa) i M. Dzikowski (Wilno) — jako delegaci kół Związku Bibljotekarzy Polskich, wreszcie jeden członek Rady Bibljofilskiej, prawdopodobnie p. Rulikowski, i jeden członek Związku Księgarzy Polskich, prawdopodobnie p. Mortkowicz. Ponadto możliwy jest udział w kongresie innych osób, interesujących się bibljotekarstwem, bibljofilstwem, bibljografją i pokrewnemi ga łęziami. Wkładka uczestnika wynosi 100 lirów. Zapisy przyjmują wszystkie koła Z. B. P. w Warszawie Okólnik 9.

Francuska nagroda „Literatury kolonjalnej". Tegoroczna nagroda t. zw. „De Litterature Coloniale" przyznana została p. Georges Groslier za powieść „Le retour a l'Argile".

Rezultaty wystawy Sztuki Polskiej w Brukseli. Na wystawie Sztuki Polskiej w Brukseli, zorganizowanej przez Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych sprzedano 34 objekty za łączną kwotę 53.960 franków b. Sprzedano mianowicie: 6 rzeźb dekoracyjnych Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, wykonanych przez Chmielaka, Hołodyjego, Momota, Stalę, Kosia i Łuszczaka; ponadto zamówiono w drugim egzemplarzu figurę św. Jerzego (Momota). Niezwykłem wprost powodzeniem cieszyły się kilimy i tkaniny, wystawione przez spółdzielnię artystyczną „Ład". Sprzedane prace: Grodeckiej (3 sztuki), Jastrzębowskiego (2 sztuki), Karpińskiej (3 szt.), Mikołajczykówny, Plutyńskiej (3 szt.), B. Tretera, Kintopa (2 szt.), Rankówny; nadto zamówiono w dalszych egzemplarzach kilimy: Karpińskiej 2 szt., Plutyńskiej 2 szt., Jastrzębowskiego 2 szt., B. Tretera 2 szt., Grodeckiej 2 szt. Sprzedano również obraz J. Bocheńskiego, członka grupy „Plastyka" w Poznaniu p. t. „Don Kichot".

Wystawa Sztuki Polskiej w Brukseli odbiła się również żywem echem w prasie zagranicznej, w której ukazał się cały szereg artykułów obficie ilustrowanych (m. in. również w prasie włoskiej).

Wystawa »100 lat malarstwa polskiego« w Krakowie. Dnia 6 kwietnia br. otwarta zostanie w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie wielka, oddawna przygotowywana, wystawa p. t. »100 lat malarstwa polskiego«. Złożą się na nią dzieła mistrzów z lat 1800 do 1900, pochodzące ze zbiorów prywatnych, — więc mało lub nawet prawie wcale nieznane szerszemu ogółowi. Wystawione będą dzieła Ajdukiewicza, Bakałowicza, Brandta, Chełmońskiego, Chlebowskiego, Dębickiego, Gersona, A. i J. Gierymskich, Głowackiego, Grabowskiego, Grottgera, Gryglewskiego, Kaplińskiego, Kossaka, Kotsisa, Kowalskiego, Lipińskiego, Matejki, Michałowskiego, Orłowskiego, Rodakowskiego, Siemiradzkiego, i wielu innych.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Leon Władysław Biegeleisen. Polska Polityka Gospodarcza a Szkolnictwo Zawodowe. Tom II Szkoły a Gospodarstwo Narodowe. Warszawa, 1929. Bibljoteka „Gazety Administracji i Policji Państwowej". Skład główny Księgarnia S. A. Książnica-Atlas, Warszawa, Nowy Świat l. 59.

Zbliżenie szkoły do życia stało się naczelnem hasłem reformy nowoczesnego szkolnictwa nietylko na Zachodzie, a także i u nas. Powstała nawet specjalna gałąź wiedzy: Pedagogika specjalna, która rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego traktuje z punktu widzenia społecznego. Już półtora roku temu ukazała się praca znanego ekonomisty prof. Leona Władysława Biegeleisena pod tytułem „Szkoła a Gospodarstwo Narodowe", a obecnie wyszła z druku druga część tej pracy, stanowiąca samodzielną i odrębną całość p. t. „Polska Polityka Gospodarcza a Szkolnictwo Zawodowe". Mamy tu poraz pierwszy w polskiej literaturze zarówno ekonomicznej jak i pedagogicznej do czynienia z zarysem gospodarczym polityki szkolnej. Plan pracy potraktowany jest szeroko: autor przechodzi kolejno główne dziedziny gospodarstwa społecznego Polski, kreśląc program dostosowania naszego szkolnictwa przedewszystkiem do potrzeb i konjunktur gospodarczych. Ze względu na rolniczo-przemysłowy charakter Polski, prof. Biegeleisen poświęca szczegółowe wywody rozwojowi rolnictwa, jako zasadniczej podstawie naszej polityki szkolnej. Autor przechodzi w dalszym ciągu szkolnictwo dokształcające, rzemieślniczo-przemysłowe i techniczne na tle wielko-przemysłowych form wytwórczych, stawiając wykwalifikowaną pracę robotnika fabrycznego, jako jeden z celów wychowania dokształcającego.

Najnowsza praca prof. Biegeleisena, zawierająca bogaty materjał, dotyczący również obcych stosunków, jest specjalnie aktualną w chwili, gdy nasze centralne władze szkolne przystępują do reformy szkolnictwa w duchu zbliżenia go do potrzeb społecznych i gospodarczych.

Ukazał się 3 numer Sztuki Złotniczej, Zegarmistrzowskiej, Jubilerskiej i Rytowniczej. Duża objętość, bogactwo treści i różnorodność poruszanych zagadnień — stawiają to czasopismo na wysokim poziomie. Numer zawiera: wynik Konkursu Wystaw, artykuł jubileuszowy ku czci prof. Leonarda Lepszego, znakomitego historyka starego złotnictwa polskiego, T. Estreichera — Z dziejów alchemji, sekretarza francuskiej Izby złotników i jubilerów w Paryżu, p. Lannliera — o złotnictwie i jubilerstwie we Francji, i prof. L. Lepszego — O wielkim cyzelerze polskim, Hakowskim, M. Nawrockiego — Międzynarodowa wystawa rysunków jubilersko- złotniczych, korespondencja z Niemiec, O. Rauchera — o akcję propagandową, F. Plichty — o łańcusznictwie polskiem, niezwykle ciekawy artykuł p. M. Rusteina — o sprawie clenia drogich kamieni, wreszcie liczne informacje praktyczne uzupełniają numer świąteczny tego wydawnictwa, stającego się niezbędnym dla każdego jubilera, złotnika, grawera, zegarmistrza, optyka i t. p. Pojedyńczy numer — 1 zł., Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowogrodzka 48 m. 9.

ANDRÉ CHARPENTIER. 50)

Strzeż się.

— Poco pytasz, kiedy sam wiesz o tem najlepiej — mruknął zgnębiony Dormont.

— W takim razie wystawię twoją przyjaźń na próbę — zawołał Hubert. — Musisz mi dać to...

— Co?...

— To!... — rzekł Hubert, wskazując na czarną togę adwokata — musisz mi pożyczyć swego ubrania. Dobrze się stało, że jesteś w todze. Na chwilę tylko — dodał pośpiesznie widząc zdumienie w oczach Dormonta. — Tylko na chwilę, dopóki nie złapię tych bandytów. Nie potrwa to długo, bo wiem, gdzie mogli się ukryć.

— Czyś ty oszalał, Hubercie? — przeraził się adwokat. — Jak ty sobie to wyobrażasz?

— Mój złoty, szaleństwo jest czasem najwyższą mądrością. Powiedz komu trzeba, że odebrałem ci siłą ubranie, a zresztą mów, co chcesz... I tak przecież będę wolny, więc niczem ci to nie grozi.

Dormont protestował, tłumaczył, na próżno jednak. Hubert rozbierał go, nie zwracając uwagi na żadne protesty i w parę chwil później koło warty więziennej przeszedł adwokat z teczką pod pachą i wszedłszy do Pałacu Sprawiedliwości, zgubił się w tłumie. Pozbywszy się adwokackiej togi w jakiejś przygodnej toalecie, Marsan wskoczył do auta i kazał się wieźć pełnym gazem do żółtego pałacyku, był bowiem pewien, że tam znajdzie całą bandę. Jakoż nie mylił się, gdyż Zambarow i jego wspólnicy znajdowali się już tam w komplecie, wraz z nieprzytomną, rozszlochaną Eljaną.

Zambarow zamknął Eljanę na klucz w jej dawnym pokoju.

— Siedź tu i czekaj. Zajmę się zaraz tobą. Popamiętasz ty mnie, aniołku, już ja cię potrafię ukarać za nieposłuszeństwo — pienił się bankier z dziką pasją, z oczami nabiegłemi krwią. Wyglądał przytem tak strasznie, że Laranchard zapytał:

— Co ci jest? czy ci niedobrze?

Zambarow wybuchnął ostrym głośnym śmiechem.

— Niedobrze? Nic się nie bój, wyzdrowiałem i czuję się doskonale. Zaraz się o tem przekonasz, chodźmy tylko na górę do pokoju, gdzie zamurowaliśmy tego wcielonego djabła, którego widać piekło nie przyjęło skoro wrócił, aby się wtrącać do moich spraw.

Gdy weszli na górę, Zambarow dostał nowego ataku śmiechu. Gdy minęła wreszcie ta niezrozumiała dla innych wesołość, wykrzcił się nagle na pięcie i rzekł do Laranchardа:

— Dajno mi na chwilę twój rewolwer i ty także, Fabjanie, oddaj mi swój, potrzebne mi są oba.

Nierozumiejąc o co chodzi, posłusznie oddali mu broń. Zambarow schował obydwa browningi do kieszeni, nie przestając się uśmiechać. Laranchard zaniepokoił się, coś go uderzyło w wyglądzie bankiera i pożałował, że tak bez namysłu oddał mu rewolwer.

— Co chcesz z nim zrobić? Poco ci mój rewolwer? — Zapytał niespokojnie.

— Zaraz zobaczysz. Czekaj chwilkę. — Patrzył na Larancharda nieprzytomnym wzrokiem i rzekł:

— Powinieneś był już dawno umrzeć. Twoje miejsce jest tutaj w tym opustoszałym murku. Przecież to ciebie zamordował Marsan, więc nie powinieneś chodzić po świecie. Jesteś zamordowany. Rozumiesz? Naprowadziłeś policję na nasz ślad swojemi głupiemi kawałami i brakiem rozsądku, więc musisz teraz ponieść słuszne konsekwencje własnej nieostrożności. Gdy policja znajdzie twego trupa w ścianie, wszystko będzie w porządku. Rozumiesz teraz?

Laranchard nic nie rozumiał... Bezmyślnie mrugając powiekami, patrzał na Zambarowa.

— Co tak patrzysz na mnie jak głupi? — zaryczał nagle bankier. Muszę cię zamurować, bo to jest jedyny mój ratunek. Chyba jasno tłumaczę, o co chodzi. Gdy znajdą twego trupa w ścianie, Marsan może gadać, co mu się podoba, bo nikt nie uwierzy jego gadaninie.

— Ależ on zwarjował — krzyknął Laranchard, biegnąc ku drzwiom.

— Ani kroku dalej, bo będę strzelał — ryknął za nim Zambarow.

— Fabjanie, ratuj mnie, przecież widzisz, co się dzieje. On zwarjował, ratuj Fabjanie.

— Fabjan będzie słuchał tego, co ja mu każę, a teraz nim doliczę do trzech masz stanąć w ścianie, albo zastrzelę cię jak psa. I tak i tak zginiesz. Nic się nie bój, bierz przykład z Marsana i zmartwychwstań sobie, gdy ci się znudzi być trupem. Mało mnie to obchodzi, jak sobie będziesz potem radzić.

Laranchard zrozumiał, że bankier dostał pomieszania zmysłów. Rzucił się do niego, chcąc go obezwładnić, lecz w tej chwili Zambarow wystrzelił i Laranchard trafiony w pierś zwalił się z jękiem na podłogę.

Na ten widok bankiera znów ogarnęła dzika wesołość.

— Ha, ha, ha, ależ masz głupią minę, mój Jacku. Byle kulka już cię obezwładnia. Fe, wstydź się, Marsan trzymał się o wiele lepiej.

Laranchard zalewał się krwią, czołgając się po posadzce w przedśmiertnych drgawkach. Warjat skinął na Fabjana.

— Dalej, wsadź go do dziury w ścianie i zamuruj, tylko żywo, bo niema czasu. Fabjan brutalnie podniósł Larancharda z ziemi i ustawił go w ścianie, jak niegdyś Marsana. W parę chwil potem ściana była z powrotem założona cegłami. Zambarow przyglądał się robocie, pokrzykując radośnie.

— A teraz kolej na moją ukochaną pupilkę, chodźmy do niej, Fabjanku.

We dwóch zeszli do pokoju Eljany. Biedne dziewczę przeczuwało, że czeka ją coś strasznego. Przez ścianę słyszała niesamowity śmiech opiekuna, hałas i strzały. Trzęsła się z przerażenia, biegała po pokoju, szukając sposobu, aby się zabić samej, byle ujść straszniejszej śmierci, zadanej okrutną ręką.

Drzwi do pokoju się otworzyły — weszli Zambarow i Fabjan.

Bankier nie przestawał się śmiać. Stanął przed Eljaną, trzymając w ręku olbrzymi nóż kuchenny, który ostrzył sobie na dłoni, wyprawiając dzikie miny.

Eljana wcisnęła się w kąt pokoju, zasłaniając się rękoma.

— Czego się tak boisz, moja najmilsza pupilko... Nic ci przecież nie zrobię... Chcę ci pomóc do połączenia się na tamtym świecie z twoim ukochanym narzeczonym i niedoszłym konkurentem Laranchardem. Może tam łatwiej dojdziecie do porozumienia.

Wolnemi krokami warjat podszedł do Eljany.

(Dok. nast.)

Walka o alkohol.

Przed dziesięciu laty wzbogaciła się konstytucja Stanów Zjednoczonych o jeden nowy paragraf: zakazano produkować, importować, spożywać i sprzedawać alkohol. Prawo to znane jest powszechnie pod nazwą prohibicji. W obliczu prawa nie istnieje tedy więcej w Ameryce alkohol; jest on wrogiem państwa i konstytucji; odmówiono mu prawa pobytu, wizy i uznania państwowego. Mimo to nie myśli on wcale opuszczać kraju, w którym mu się widocznie nieźle powodzi; nie traci nadziei, że jakoś się to wszystko jeszcze ułoży, że miną złe czasy i całe to nieporozumienie wyjaśni się. Kłami i szponami walczy o prawo do życia.

Ameryka stała się oficjalnie trzeźwą choć nieoficjalnie jest pijaną. Olbrzymia armja urzędników, agentów, detektywów czuwa nad tem, by konstytucyjne prawo weszło ostatecznie w życie; o wiele potężniejsza armja potajemnych wytwórców wódki, przemytników, kontrabandzistów, handlarzy, nawet złodziei i rozbójników wyrosła naprzeciw niej. Cała masa amerykańskiego ludu, 105 miljonów ludzi podzieliło się na dwa obozy; każdy z nich posiada swych wodzów, żołnierzy, sztaby, strategję, flotę, bohaterów i męczenników. Prowadzi się wojnę bez przerwy, bez zawieszenia broni, wojnę domową w całem tego słowa znaczeniu.

W Ameryce powstał nowy czynnik przemysłu i handlu, w stałym będący rozkwicie: nielegalny handel alkoholem. Alkohol stał się dziś przedmiotem obrotu tak samo jak nafta, bawełna albo stal. Na peryferjach i przedmieściach Nowego Jorku piwnice małych, przytulnych domków pełne są butelek wina, wszelkiego gatunku i rozmaitej ceny. Posiadanie apteki stało się nader intratnym zawodem; każdy aptekarz ma własne auto i często własny dom. Bo w aptece wolno jest na receptę lekarza wydawać dla chorych koniak; i oto w wielkiej zamorskiej republice wybuchła nagle epidemja; wszyscy rozchorowali się; każdy potrzebuje koniaku, by się wzmocnić. Lekarze są dobrymi ludźmi, więc piszą recepty a aptekarze sprzedają koniak oczywiście po „aptecznych cenach".

Przemytnika nie uważa się w Ameryce bynajmniej za złoczyńcę; owszem stał się on niezbędnym członkiem społeczeństwa, pożądanym gościem, który ma prawo wchodzić nawet bez zapukania; gdzie się zjawi wywołuje uśmiech na twarzach. Mieszka we wspaniałem mieszkaniu jako człowiek uczciwie wykonujący swój zawód, o którym mówi się bez żadnego zawstydzenia. Nie łatwo dostać się w poczet jego klijenteli; trzeba mieć dobre rekomendacje; stosunki z nim musi się należycie kultywować; aktorzy i aktorki zasypują go swemi fotografjami ze wzruszającemi dedykacjami.

A w dziennikach czyta się raz po raz: „Morderstwo prokuratora", „Jack the Bloody znaleziony z dwiema kulami w sercu, „Uduszony policjant", „Ciężko ranny sztyletem agent" i t. d. Na dziesięć zamachów morderczych dziewięć ma swe źródło w handlu alkoholem.

W walce o stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych stanęli przeciw sobie Smith, demokrata i zwolennik alkoholu oraz Hoover, republikanin i przeciwnik spirytualjów. Przygniatającą większością zwyciężył Hoover. Mimoto błędem byłoby wyciągać z tego wniosek, że ludność Ameryki jest przeciwniczką alkoholu. Można natomiast z całą pewnością twierdzić, że za Hooverem głosowały kobiety, farmerzy, duchowni i... wszyscy przemytnicy alkoholu. Ta olbrzymia, zdyscyplinowana organizacja oddała swe głosy na śmiertelnego wroga. Bo ten wróg jest źródłem jej pomyślności; Smith, który zapowiadał tolerancję wobec handlu alkoholem, byłby zniszczył cały jej business.

Ciekawe to prawo, ta „prohibicja". W całym kraju szerzy się pogarda i nieposzanowanie jego przepisów; tysiące ludzi zatruwa się denaturatami; do kas państwowych płyną miljardy grzywien; przekroczenie ustawy stało się rzeczą powszechnie usankcjonowaną. Prawo istnieje. Dlaczego? Jak długo? Kto w walce o jego istnienie czy nieistnienie zwycięży? Allan.

Walny Zjazd delegatów T. N. S. W.

Dnia 4 bm. rozpoczął w Warszawie obrady walny zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Po nabożeństwie w kościele św. Jana, do auli Uniwersytetu warszawskiego przybyli delegaci kół Towarzystwa w liczbie około 250 osób, przedstawiciele Rządu z Ministrem Świtalskim, reprezentanci wyższych uczelni, instytucji naukowych, społecznych i nauczycielskich oraz zaproszeni goście. O godz. 10.30 przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą.

Obrady zagaił prezes Sierpiński składając P. Prezydentowi gorące podziękowanie za uświetnienie zjazdu swą obecnością i wznosząc na Jego cześć okrzyk, który wszyscy obecni stojąc trzykrotnie powtórzyli. W dalszym ciągu przemówienia prof. Sierpiński przypomniał, że obecny zjazd odbywa się w 10-tą rocznicę wielkiego Sejmu nauczycielskiego w Warszawie w dniach 14—17 kwietnia 1919 oraz w 10-lecie połączenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w b. Galicji ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego w b. Królestwie, poczem scharakteryzował pokrótce zadania szkoły średniej w budowie kultury narodowej oraz przedmiot obecnego zjazdu »wykształcenie kobiet«.

Następnie zabrał głos Minister W. R. i O. P., który w związku z przedmiotem obrad wygłosił przemówienie programowe, w którem obszernie omówił motywy wydania rozporządzenia o zmianie w planach godzin szkolnych.

Z kolei wygłoszono szereg referatów.

Banda rabusiów chińskich złożona z 2.000 ludzi została wycięta w pień.

Wiedeń, 4 kwietnia. (PAT.) »United Press« donosi z Pekinu: Banda rabusiów, złożona z dwóch tysięcy ludzi została — jak podają misjonarze — wycięta w pień w czasie nieudałego napadu na miasto Tung Poh. Bandyci napadli na miasto w nieobecności garnizonu wojskowego i splądrowali je. Wojsko nagle jednak wróciło, osaczyło miasto, ustawiło na wszystkich rogach ulic karabiny maszynowe i rozpoczęło morderczy ogień na bandytów. Ludność rzuciła się również na bandytów. Kilku zaledwie zdołało uciec. Jak opowiadają misjonarze, owa banda składała się rzekomo z chłopów, którzy doprowadzeni zostali do rozpaczy wskutek klęski głodowej, panującej obecnie w Chinach.

———o———

Morderstwo i samobójstwo na tle religijnem.

Katowice, 4 kwietnia. (PAT). W nocy z 3 na 4 b. m. 53-letnia Klara Kerger w Małej Dąbrówce pod Katowicami, dokonała morderstwa na osobie 5-dniowej swej wnuczki oraz ciężko pokaleczyła swoją córkę, 25-letnią Hildegardę Szczyrban. Po dokonaniu tej zbrodni, Klara Kerger pozbawiła się życia przez przecięcie żył i gardła. Czyn swój popełniła ona prawdopodobnie w chwili zaburzenia umysłowego na tle religijnem, gdyż była ona ewangeliczką i nie chciała dopuścić do ochrzczenia dziecka w kościele katolickim. Hildegardę Szczyrban przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Jak się zachowywano przy stole przed 300 laty.

Ciekawy dokument wygrzebano z archiwum wiedeńskiego urzędu dworskiego.

Jest nim rozporządzenie z 1624 r., przepisujące, jak mają zachowywać się oficerowie, zaproszeni do stołu arcyksiążęcego...

— Jeżeli — czytamy tam — do stołu jego cesarsko-królewskiej wysokości, zaproszeni są oficerowie, nie dość jeszcze okrzesani, trzeba zwrócić ich uwagę na następującą »mensure regulaire« (regulamin stołowy):

1) Przybywać z połyskującemi lederwerkami, w czystych mundurach i butach, a przytem w stanie trzeźwym.

2) Przy stole nie kołysać się na krzesłach i nie wyciągać nóg pod stołem.

3) Po każdej potrawie można się napić, ale nie tak, żeby upić się odrazu, jeno z pół szklanki, poczem brodę i gębę wytrzeć porządnie.

4) Nie brać ręką potraw z półmiska i nie rzucać pod stół lub za siebie kości obgryzionych.

5) Nie oblizywać palców, nie pluć na talerze i nie obcierać nosa obrusem.

6) Wkońcu nie opijać się po bydlęcemu tak, aby z krzesła spadać i nie móc utrzymać się na nogach.

A przecież austrjacki korpus oficerski uważany był za jeden z najprzedniejszych w Europie. Jak więc zachowywano się gdzieindziej?

Miasto przyszłości.

Miasto przyszłości będzie, jak wywodzi znakomity architekt amerykański H. W. Corbett, syntezą wygody, komfortu, estetyki i harmonji. Zbudowane będzie w kształcie szachownicy, na której domy mieszkalne i lokale biurowe utworzą oddzielne grupy, porozdzielane pięknemi parkami, dostarczającemi mieszkańcom miast powietrza i słońca. Na północnej stronie każdej budowli, na wysokiej wieży, umieszczona zostanie platforma do lądowania dla samolotów.

Wnętrza olbrzymich gmachów, stosownie do ich przeznaczenia, dzielić się będą na 3 części: kilka dolnych pięter — lokale handlowe, biura i t.d., następny szereg — mieszkania prywatne, wreszcie górna część domu przysposobiona dla celów lotniczych.

Windy skoncertowane w wieżach, działające w obu kierunkach, ułatwić będą mieszkańcom dostanie się do lokali, platform lotniczych, ulic podziemnych, tuneli.

Obecnie używany materjał budowlany — kamień i cegła — ustąpią miejsca metalom nierdzewiejącym, użytym na ściany zewnętrzne i nowemu gatunkowi przeźroczystego szkła na ściany wewnętrzne, aby nie tamować dostępu światła.

Ulice miasta przyszłości położone na różnych wysokościach, będą posiadały paropiętrowe chodniki, umieszczone pod arkadami, dla ochrony przechodniów przed wpływami atmosferycznemi. Przy nowej regulacji ruchu ulicznego, samochody zwiększą szybkość, zaś użyte do nich motory elektryczne, usuną unoszącą się na ulicach wielkich miast niemiłą i niezdrową woń benzyny.

Stan estetyczny i zdrowotny miast polepszą niewątpliwie liczne parki, długie szeregi ukwieconych balkonów, umieszczonych na znacznej wysokości. Lokale mieszkalne zajmą środkową część domu od strony zewnętrznej, aby otrzymać jaknajwięcej światła i słońca: ich zdrowotność zwiększą szyby wykonane ze specjalnego przeźroczystego szkła przepuszczającego promienie ultrafioletowe. Na tych samych piętrach, co mieszkania prywatne, znajdą pomieszczenie: teatry, hale, telewizorja, etc., niższe piętra zajmą lokale biurowe, jeszcze niższe sklepy, a na poziomie ulicy — garaże.

Ruch uliczny, uregulowany w jednym kierunku, będzie się koncentrował pod lub nad głównemi ulicami. Do obsługiwania poczty służyć będą wielkie rury pneumatyczne. W obrębie miasta ruchome chodniki, działające z różną szybkością, ułatwią przenoszenie się z miejsca na miejsce. Udając się poza granice miasta trzeba będzie zejść do podziemnych tuneli i kursujących tam ekspressów.

Domy przyszłości to jakby oddzielne małe miasta, zaopatrzone we wszelkie możliwe wygody; mieszkanie, biuro, sklep, miejsce rozrywki, wszystko skoncentrowane w jednym olbrzymim gmachu.

Walka murzynów z białymi.

SKANDALICZNY MECZ BOKSERSKI W CHICAGO.

Temperament widzów przechodzi czasami wszelkie granice zwłaszcza przy spotkaniach bokserskich, gdzie każdy cios wywołuje oddźwięk wśród przyglądających się tłumów.

Podczas ostatniego meczu bokserskiego między Oskarem Fieldsem a murzynem Thompsonem o mistrzostwo miasta Chicago, zaszedł wypadek niespotykany nawet w dziejach boksersrstwa amerykańskiego.

Na zawody do krytego stadjonu przybyło 12.000 widzów.

Walka początkowo dość równa, w ostatnich rundach przechylała szalę zwycięstwa na korzyść Thompsona i z tego powodu doszło do sprzeczki między murzynem a jednym z białych widzów.

Od słowa do słowa, wynikł drugi mecz bokserski bez rękawic. Oczywiście jedna i druga strona miała swoich zwolenników i utworzyły się dwa groźne obozy, walczące z sobą na pięści i słowa. A gdy sędzia ringowy dał ostrzeżenie walczącemu Thompsonowi, jakiś murzyn z publiczności wyjął rewolwer i strzelił w kierunku sędziego.

Strzał wywołał wielką panikę, a nadomiar tego, jeden z dowcipnych widzów krzyknął, że się pali. Publiczność rzuciła się do wyjścia. Kto silniejszy, był na górze, co słabszy, leżał na podłodze i był tratowany przez uciekających. Z wielkim trudem udało się policji opanować zamieszanie.

Mecz zakończył się zwycięstwem Fieldsa, a murzyn w obawie przed zemstą »białych krwiożerców«, nie czekając na ogłoszenie rezultatu, uciekł do domu.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4·80.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Nasze konjunktury eksportowe.

Przemysł drzewny pozostawał w początkach r. b. pod wpływem trudności eksportowych. Ograniczenia przywozu drewna polskiego do Niemiec między 19 grudnia 1928 r. a 24 stycznia 1929 r. odbiły się silnie na rozmiarach wywozu.

W trzeciej dekadzie stycznia wywóz powraca mniej więcej do tego poziomu, na którym znajdował się przed wygaśnięciem pierwszego prowizorjum drzewnego. Już jednak w pierwszej dekadzie lutego zaznaczył się spadek, który szczególniej ostro występuje w drugiej dekadzie. Był on spowodowany dotkliwemi mrozami, które wywołały przejściowo znaczne trudności transportowe.

Czynniki atmosferyczne ułatwiły — wyjąwszy okres gwałtownych mrozów — eksploatację lasów, pociągając za sobą znaczną podaż surowca. To też mimo wyjaśnienia losów prowizorjum drzewnego z Niemcami, ceny surowca nie ujawniły silniejszej zwyżki, właściwej początkowi sezonu. Mówić można narazie raczej o wyrównaniu się cen w poszczególnych częściach kraju z lekką naogół tendencją zwyżkową.

Późne zawarcie prowizorjum drzewnego odbiło się na niskim stanie zatrudnienia tartaków w styczniu, zlekka tylko przewyższającym poziom z grudnia r. ub. Sytuacja na niemieckim rynku drzewnym oceniana jest pesymistycznie. Niemiecki przemysł drzewny przetwórczy odczuwa na sobie dość silny wpływ ogólnej recesji konjukturalnej. Stąd zniżkowa tendencja cen, zarówno na drewno okrągłe, jak i na tarcicę. Nie należy jednak zapominać, że: 1. spodziewane jest znaczne zapotrzebowanie na drewno ze strony budownictwa; 2. tartaki niemieckie są coraz mniej konkurencyjne w stosunku do zagranicznych, co się przejawia w stałym wzroście przywozu tarcicy w porównaniu z importem drewna okrągłego.

Zainteresowanie Anglji rynkiem polskim było w dalszym ciągu nieznaczne z powodu wysokich kosztów transportu, czyniących transakcje z Anglją nieopłacalnemi dla przemysłu polskiego. Porozumienie wywarło korzystny wpływ na kształtowanie się cen na drewno polskie na rynkach: holenderskim, belgijskim i francuskim.

Przemysł mebli giętych osiągnął w styczniu rekordowe rozmiary eksportu, który w grudniu ograniczyło sezonowe zapotrzebowanie rynku krajowego. Znaczny zbyt zagranicą wywołał wysoki stan zatrudnienia.

Przemysł dyktowy pracował w pełni swej zdolności wytwórczej, nie mogąc całkowicie sprostać zamówieniom zagranicznym. Wynikiem tego jest dalsza zwyżka cen na dykty.

Eksport wyrobów przemysłu metalowego nie wykazuje tendencji jednolitej. Na bardzo wysokim poziomie pozostaje wywóz rur. Natomiast wywóz naczyń żeliwnych spotyka się z bardzo silną konkurencją zagraniczną; w wyniku jej oddziaływania zamówienia w styczniu r. b. są w przybliżeniu dwukrotnie mniejsze niż przed rokiem; posiadane dotąd dane nie pozwalają stwierdzić, czy ma tu miejsce trwalsze zacieśnienie zbytu, czy też tylko opóźnienie i ostrzejszy niż poprzednio wpływ czynnika sezonowego. Wywóz naczyń blaszanych osiąga w styczniu rekordowe rozmiary (wartość około miljona złotych). Również najwyższy poziom notowany w ciągu ostatnich dwóch lat osiąga w styczniu wywóz maszyn dla przemysłu włókienniczego, mimo pogorszenia się warunków płatności na rynkach zagranicznych, sygnalizowanego przez przemysł bielski. Wywóz maszyn rolniczych zmniejszył się wobec klęsk elementarnych w krajach, stojących na czele naszych odbiorców i spowodowanego niemi zmniejszenia siły nabywczej ludności.

Wywóz wyrobów włókienniczych wykazał w styczniu znaczne ożywienie w zakresie produkcji wełnianej. Wywóz tkanin bawełnianych nie wykazuje większych zmian, pozostając na poziomie zeszłego roku.

Bonifikacja podatku obrotowego oraz zniżenie stopy procentowej od operacyj kredytowych przy transakcjach eksportowych. Dnia 6 b. m. rozpoczęła swoją działalność Międzyministerjalna Komisja Popierania Eksportu, powołana do życia uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 10 stycznia b. r.

W chwili obecnej Komisja może przyznawać eksporterom bonifikacje podatku od obrotu pobranego od surowców, półfabrykatów i materjałów pomocniczych, które posłużyły do wyprodukowania towarów wywiezionych zagranicę, oraz ulgową stopę procentową od operacyj kredytowych. powstałych z tytułu eksportu z Polski towarów.

Obydwie powyższe formy pomocy dla eksportu udzielane być mają w pierwszym rzędzie dla transakcyj pionierskich, t. j. pierwszych w danych zakresie eksportu, dotyczących bądź nowych rynków, bądź nowych towarów, które pociągną za sobą dalsze samoistne rozwijanie się danej dziedziny wywozu. Pozatem jednak mogą być one stosowane również do innych transakcyj, jednakże w ścisłej zależności od stopnia dostosowania towarów do potrzeb danego rynku zbytu, od kwalifikacyj danego rynku, od wysokości oprocentowania, jaki stanowi w wartości towaru eksportowanego itp.

W celu uzyskania powyższej bonifikacji podatku przemysłowego względnie ulgowej stopy procentowej, należy złożyć podanie do Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu, zawierające dane oraz poparte dokumentami, jak następuje:

1) nazwa firmy, dokładny adres, rodzaj przedsiębiorstwa i t. p.;

2) dokumenty, stwierdzające szczegóły transakcji eksportowej, w szczególności wyjaśniające: a) rodzaj i ilość towaru eksportowanego, b) rynek odbiorczy, c) drogę przewozu, d) sposób zawarcia transakcji (pośrednictwa), e) wartość transakcji i warunek płatności, f) kalkulacja transakcji;

3) dowody, stwierdzające w zależności od rodzaju premji: a) jakie sumy podatku obrotowego zostały opłacone od surowców, półfabrykatów i materjałów pomocniczych, które posłużyły do wyprodukowania towarów eksportowych zagranicę, b) jakie operacje kredytowe i przy jakiej stopie procentowej zostały dokonane z tytułu eksportu towarów z Polski, co do których miałby nastąpić zwrot różnicy oprocentowania;

4) wysokość żądanej premji dostosowana do wymagań poprzedniego punktu;

5) oświadczenie, iż petent nie korzysta z innej formy premjowania eksportu (zwrot cła, ulgi celne przy przywozie surowców, półfabrykatów i materjałów pomocniczych, obrót uszlachetniający, kwity wywozowe).

Powierzchnia zasiewów ozimych. Na podstawie szacowania, przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny, według sprawozdań korespondentów rolnych, powierzchnia ozimin, zasianych jesienią 1928 r., dla całej Polski wynosi:

pszenica	1.351.5	tys. ha
żyto	6.059.9	„ „
jęczmień	77.2	„ „

W porównaniu z r. 1927, cała powierzchnia zasiana oziminami wykazuje zwiększenie o 2.0%, przyczem powierzchnia zasiana

pszenicą —	wzrosła	o 1.1%
żytem —	wzrosła	o 2.2%
jęczmieniem	zmalała	o 0.1%

W poszczególnych Województwach zmiany naogół są nieznaczne; znaczniejsze zwiększenie ogólnej powierzchni ozimin wykazuje Województwo tarnopolskie, lwowskie i stanisławowskie.

Umowy sowiecko - amerykańskie. Sowiet moskiewski podpisał z amerykańską firmą Longacre umowę na budowę w Moskwie domów mieszkalnych i przedsiębiorstw na sumę 50 miljn. rubli w ciągu 5-u lat. Kredyt przyznany został na 15 lat.

Oświadczenie delegacji przemysłowców angielskich w Moskwie. Agencja TASS. ogłasza następujące oświadczenie komitetu organizacyjnego delegacji przemysłowej angielskiej, które zostało zamieszczone przez prasę sowiecką: »Przed wyjazdem z Anglji delegacja zapewniła sobie przychylne stanowisko kilku banków angielskich, jednakże nie zamierza ona łączyć swych interesów z interesami wielkich, międzynarodowych organizacji finansowych. Delegacja przybyła tutaj w nadziei rozwiązania ważnych problematów«. Delegacji wydaje się — jak dalej donosi TASS. — że osiągnie ona swój cel. Rozumie ona dobrze, że handel angielsko-sowiecki może być prowadzony tylko na szeroką skalę pod warunkiem ustalenia podstawy gospodarczej, któraby się przyczyniła do otworzenia angielskiego rynku finansowego dla przemysłu sowieckiego«. W dalszym ciągu, jak donosi TASS., delegacja oświadczyła: »Dotychczas prasa światowa informowała nas głównie o trudnościach w Z. S. R. R. Przybyliśmy tutaj, ażeby ujrzeć drugą stronę medalu. Nie wątpimy, że przed obu stronami rozwiną się szersze perspektywy w razie, jeśli wyniki naszej dalszej obserwacji będą podobne do dotychczasowych«.

Tegoroczne holenderskie XX. targi wiosenne (od 19 do 28 lutego 1929 r.) w Utrechcie, przypadły na czas niezwykłych mrozów. Mimo to, liczba wystawców wyniosła 1.151, a mianowicie: 788 krajowych i 363 zagranicznych. Zauważono wielkie zainteresowanie się targami ze strony angielskiej i amerykańskiej, małe ze strony niemieckiej. Brak miejsca w budynkach targowych nie dozwolił na uwzględnienie wszystkich zgłoszeń. Temu stanowi rzeczy zapobiegnie na przyszłość znaczne rozszerzenie głównego gmachu targowego, który będzie wykończony jeszcze w bieżącym roku. Dokonano licznych transakcji w rozmaitych grupach przemysłowych, także na rachunek zagranicy. Najokazalej przedstawiał się pokaz materjałów budowlanych i drogowych, mebli, szkła, porcelany i wyrobów kamiennych, w których wyrobie stwierdzono znaczny postęp. W dziale artykułów kolonialnych dominowała herbata. Najbliższe targi odbędą się w Utrechcie od 3 do 12 września 1929. Jako odrębna grupa weźmie w nich udział grupa narzędzi i maszyn mleczarskich.

Organizacja Wystawy Naftowej P. W. K. Prace związane z organizacją wystawy naftowej P. W. K. wchodzą w ostatnią fazę. Pawilon naftowy jest już zewnętrznie wykończony i obecnie kontynuowane są prace nad wykończeniem wnętrza. Transport eksponatów rozpoczął się w dniu 20 z. m. Należy podkreślić, że szereg firm punktualnie w tym terminie dokonało wysyłki eksponatów. W interesie całości wystawy leży, by wszystkie firmy dokonały wysyłki bezwzględnie w określonym terminie. Prace rysunkowe nad wykresami statystycznemi zostaną zakończone w pierwszych dniach kwietnia. Wykonanie zdjęć do filmu naftowego zostało już ukończone i obecnie montowana jest całość filmu. Rozpoczęto również prace nad redakcją przewodnika po pawilonie naftowym.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2giej.

*

Lwów, dnia 4 kwietnia 1929.

Chodorów 208. Pezet 7. Tespy 32, 31.75, 31.50. Dolarówka 90, 89.50, 90.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1929.

Na Giełdzie transakcje w owsie po cenach dotychczasowych.

Pozatem bez obrotu.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Owies małop. loco stacja załad. od 31.50 do 32.50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 kwietnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·83·00	124·14·00	123·52·00
Holandja	357·40	358·30	356·50
Kopenhaga	237·60	238·20	237·00
Londyn	43·27·75	43·38·50	43·17·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·85·00	34·94·00	34·76·00
Praga	26·40·50	26·47·00	26·34·00
Szwajcarja	171·57·00	172·00·00	171·14·00
Sztokholm	238·34	238·74	237·54
Wiedeń	125·30·00	125·61·00	124·99·50
Włochy	46·99·00	46·81·00	46·57·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 90·00 89·75 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 kwietnia 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	28·50
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	96·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	29·75
Bank Polski	165·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	105·00	Zieleniewski	133·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	34·50	Borkowski	11·00
Węgiel	82·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	34·00	Rudzki	40·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
		[illegible]	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 3 kwietnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	62·00
B. Polski	163·00	Parowozy	28·50
Zieleniewski	135·00	Chodorów	201·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	11·00	Chybie	59·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 3 kwietnia 1929

Berlin	168·55	Czerniowce	61·00
Budapeszt	123·83·50	Austr. kol. p.	42·55
Bukareszt	4·21·05	Goleszów	133·70
Kopenhaga	189·35	Cement	127·75
Londyn	34·49·05	Browary	162·00
Medjolan	37·21·00	Alpiny	41·10
N. Jork	710·50	Berg u. Hüt.	984·50
Paryż	27·76·08	Poldi Hütten	198·00
Praga	21·04·08	Prager Eisen	570·00
Warszawa	79·92·00	Rima	180·00
Zurych	136·71	Skoda	366·75
Renta majowa	0·902	Siersza	10·00
Renta lutowa	0·902	Silesia	0·08
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	111·00
Bankverein	24·35	Apollo	115·25
Bodenkredit	108·40	Fanto	6·40
Kreditanstalt	58·50	Karpaty	61·25
Hipoteczny	83·00	Galicja	60·00
Kompas	15·60	Nafta	33·00
Länderbank	33·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·80·50	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 4 kwietnia 1929

Paryż	20·31·25	Berlin	123·20·00
Londyn	25·22·00	Wiedeń	73·04·00
Nowy Jork	5·19·77·50	Praga	15·38·25
Włochy	27·20·00	Warszawa	58·30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 4 kwietnia 1929

N. Jork	485·23	Niemcy	20·47·00
Holandja	12·10·08	Szwajcarja	25·22·09
Francja	124·18	Praga	164·00
Belgja	34·95·00	Wiedeń	34·51
Włochy	92·72	Warszawa	43·29

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 4 kwietnia 1929

Londyn	124·17·00	Holandja	10·25·25
N. Jork	25·59·00	Praga	75·75
Włochy	133·90	Niemcy	606·50
Szwajcarja	492·25	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

F

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. VI. 21/29/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek p. Dr. Aleksandra Skrzyńskiego zastąpionego przez Krakowskie Towarzystwo wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu na ponowny wniosek ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polisa ubezpieczenia na życie Aleksandra hr. Skrzyńskiego L. 68.060 ex 13.444 wystawiona 7 sierpnia 1917 na 60.000 koron przez Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. 2739

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 16 lutego 1929.

Nc. XVI. 15/29/2. Edykt. Na wniosek firmy „Łódzkie Towarzystwo Handlowe Abram Weisberg i Ska“ do rąk adwokata Jakóba Lewy, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Ewangelickiej l. 5, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który dnia 7 lutego 1928 podczas napadu bandyckiego miał zostać spalonym. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 60-ciu, licząc od dnia płatności względnie od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył tutejszemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu będzie ten weksel uznany za umorzony i bez znaczenia. Weksel jest wystawiony 28 listopada 1927 przez firmę J. Kiteigorodzki w Schodnicy na kwotę 183 zł. 95 gr., płatny dnia 25 lutego 1928 na zlecenie firmy L. Lerner i J. Kizner w Łodzi, zaopatrzony żyrem Jośka Juśkiewicza i Abrama Saharowa. 2760

Sąd grodzki, Oddział XVI.
Drohobycz, dnia 4 marca 1929

FIRMY.

Firm. 911/28—928/28/C. VI. 136. Do ts. rejestru handlowego Oddział C. przy firmie: „Hotel Krynicki“ Przedsiębiorstwo Hotelowe i restauracyjne — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie wpisano dodatkowo: Zawiadowca Natan Grubner ustąpił. Zmieniono art. VIII i IX kontraktu spółki tak, iż obecnie spółka ma tylko jednego zawiadowcę, którym jest Leon Vogel na czas należenia do spółki, a zawiadowca ten firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis. Dzień wpisu: 5 lipca 1928.

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 5 lipca 1928. 2735

Firm. 145/29/A. V. 115. Do rejestru handlowego Oddział A. wciągnięto: Dzień wpisu: 6 lutego 1929. Brzmienie firmy: Krakowska fabryka guzików i towarów galanteryjnych, Bleiweiss i Spółka. Siedziba firmy: Kraków, ul. Sołtyka l. 19. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryczny wyrób guzików i innych towarów galanteryjnych ze sztucznego rogu i innych materjałów, sprzedaż odnośnych produktów jakoteż zawieranie interesów stojących w związku z powyższą produkcją. Jawnymi spólnikami są: Arnold Bleiweiss, kupiec w Krakowie, ul. Szlak l. 29, Elza Deutsch, prywatna w Wiedniu XIX, Cottagegasse l. 80. Spółkę zastępują na zewnątrz oboje jawni spólnicy kollektywnie i podpisują jej firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy, wypisanem, wydrukowanem lub stampilją odbitem, umieszczą swoje podpisy kollektywnie. Prokurę udzielono: Hugonowi Deutschowi, kupcowi w Wiedniu XIX, Cottagegasse 80, który firmę będzie zastępował i podpisywał kollektywnie z jawnym spólnikiem Arnoldem Bleiweissem w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem, wydrukowanem lub stampilją odbitem, umieści obok podpisu spólnika jawnego Arnolda Bleiweissa swój podpis z dodatkiem oznaczającym prokurę. Wpisano na podstawie podania z 1 lutego 1929. 2734

Sąd okręgowy, Wydział handlowy II.
Kraków, 5 lutego 1929.

LICYTACJE.

E. II. 331/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Władysława Kranza odbędzie się dnia 21 maja 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Lwów whl. 1/4 części 529/IV. Realność przy ul. Mącznej l. orj. 12, stanowiąca dom murowany. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 1/4 część 3.503 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1.751 zł. 75 gr. Do realności whl. 529/IV ks.gr. gm. kat. Lwów należą następujące przynależności: okna wewnętrzne, muszle wodociągowe i kociołki blaszane, oszacowane na 14 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2731-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.
Lwów, dnia 14 marca 1929.

E. 2701/28/10. Dnia 30 kwietnia 1929 godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 62, I p. publiczna przymusowa licytacja realności: lwh. 338 i 339 ks. gr. gm. kat. Podgórze objętych, składające się z parceli bud. lk. 1130 o obszarze 316 m kw. i z parceli bud. lk. 1131 o obszarze 191 m kw. oraz z budynków murowanych (domów czynszowych) z przynależytościami. Obie realności zostaną łącznie sprzedane ze względu na wspólne podwórze oraz ze względu na służebności. Cena wywołania wynosi 40.000 zł., oferty poniżej ceny wywołania nie będą przyjęte. 2742

Sąd grodzki Podgórze-Kraków, Oddz. III.
Kraków, 9 marca 1929.

E. 1218/28. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 10 maja 1929 godzina 9 rano licytacja: a) połowa realności whl. 5503 gminy Sokal, ocenionej na 6476 zł., b) 3/28 części realności whl. 2040 gminy Sokal, ocenionej na 1023 zł. 21 gr., c) 3/28 części realności whl. 1503 gminy Sokal, ocenionej na 171 zł., d) 3/28 części z połowy realności whl. 2041 gminy Sokal, ocenionej na 393 zł. 75 gr., e) 3/28 części z połowy realności whl. 263 gminy Sokal, ocenionej na 13 zł. 35 gr., f) 3/28 części z połowy realności whl. 558 gminy Sokal, ocenionej na 90 zł. 55 gr., g) 3/28 części z połowy realności whl. 1836 gminy Sokal, ocenionej na 81 zł., h) 3/28 części z połowy realności whl. 4053 gminy Sokal, ocenionej na 85 zł. 50 gr., i) 3/28 części z połowy realności whl. 5192 gminy Sokal, ocenionej na 994 zł. 80 gr., j) 3/28 części realności whl. 1504 gminy Sokal, ocenionej na 85 zł. 10 gr. Najniższa oferta wynosi: ad a) 4317 zł. 32 gr., ad b) 682 zł. 14 gr., ad c) 114 zł., ad d) 262 zł. 50 gr., ad e) 8 zł. 90 gr., ad f) 47 zł. 04 gr., ad g) 50 zł., ad h) 57 zł., ad i) 663 zł. 20 gr., ad j) 52 zł. 40 gr., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. 2743

Sąd grodzki, Oddział II.
Sokal, dnia 21 marca 1929.

E. VIII. 2085/28. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1929 o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu licytacja realności obj. whl. 2296 ks. Tustanowice tworzącej realność budowlaną z budynkami. Wartość szacunkowa 15.779 zł. Najniższa oferta 10.452 zł. 64 gr. Wzywa się osoby, które mają prawa czyniące niniejszą licytację bezskuteczną, by prawa te najdalej przed terminem licytacyjnym zgłosiły, gdyż po upływie tego czasokresu nie będą mogły praw tych podnosić przeciw nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu ogłoszonego na tablicy podpisanego Sądu. 2761

Sąd grodzki.
Drohobycz, dnia 3 kwietnia 1929.

E. 5162/28/6. Edykt licytacyjny. Na żądanie Jana Stachowa odbędzie się dnia 22 kwietnia 1929 o godzinie 11 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 2 licytacja realności whl. 2761 gm. Remizowce. Wartość szacunkowa 2925 zł. Najniższa oferta 1950 zł. 2762

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 12 marca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 2/29. Edykt ugodowy. Owarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Józefa Kurza, kupca w Krakowie, Łobzowska 6. Komisarz ugodowy s. S. o. Spitzer, Sądu okręgowego cywilnego w Krakowie. Zarządca ugodowy Dr. Alfred Beck, adw. w Krakowie, Asnyka 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 37 dnia 6 lutego 1929 o godz. 12. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 stycznia 1929.

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 12 stycznia 1929. 2736

Sa 17/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda Greschlera, kupca w Krakowie, ul. Grodzka 43. Komisarz ugodowy s. S. o. Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Ludwik Landes, adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 28 lutego 1929 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lutego 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VI.
Kraków, dnia 1 lutego 1929. 2737

Sa 124/28/42. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Wilhelma Massara w Krakowie, ul. Florjańska l. 15 zostało zastanowione. 2738

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.
Kraków, dnia 22 lutego 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. VI. 223/28/9. Jakób Świder, rolnik w Wojakowej, pobrany w 1914 r. do 32 p. obr. kraj. armji austr., w czasie walk na froncie rosyjskim zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 października 1929 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 2740

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 25 lutego 1929.

T. VI. 20/29/4. Jan Ptak, rolnik z Bosutowa, żołnierz 16 p. p. obrony krajowej, w czasie walk na froncie rosyjskim 1915 r. zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 października 1929 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 2741

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 19 marca 1929.

T. 33/29/4. I. Antoni Reszetucha, urodzony 6 września 1890 w Tarnopolu, II. Piotr Reszetucha, urodzony 11 lipca 1892 w Tarnopolu, żołnierze armji ukraińskiej zaginęli za Zbruczem 1919 r. Na prośbę siostry ich Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłych i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionych.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 21 marca 1929. 2759

T. 426/27. Edykt. Matwij Horochowski, syn Michała, urodzony 10 października 1878 w Kozowie i tamże zamieszkały, po powołaniu w 1914 do służby w wojsku austr., tegoż roku dał o sobie wiadomość, że odchodzi na front rosyjski w stronę Tarnopola — od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2744

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 marca 1928.

T. 511/28. Edykt. Bazyli Multan, syn Michała i Marji, urodzony 14 lutego 1875 r. w Uwsiu, powołany w 1915 do wojska i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by się zgłosił w Sądzie lub dał znać o sobie. 2752

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 lutego 1929.

T. 484/28. Edykt. Paweł Sanagórski, syn Iwana i Chrystyny, urodzony 12 lipca 1876 r. w Zołczowie, pełnił służbę wojskową w 58 pp. skąd dostał się do niewoli rosyjskiej, w której przebywał do końca 1918 r. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by się zgłosił lub dał znać o sobie. 2745

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 lutego 1929.

T. 485/28. Edykt. Antoni Stróż, syn Marji, urodzony 22 kwietnia 1874 r. we Fradze, jako żołnierz w roku 1914 zginął w Karpatach i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie w Sądzie się zgłosił lub dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 marca 1929. 2746

T. 486/28. Edykt. Teodor Pasławski, syn Grzegorza i Kseni, urodzony 8 marca 1876 w Zołczowie, pobrany w 1915 do wojska, gdzie służył do 1917 r. i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by w Sądzie się zgłosił lub dał znać o sobie. 2747

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 lutego 1929.

T. 507/28. Edykt. Michał Romanów, syn Mikołaja i Anastazji, urodzony 4 sierpnia 1873 r. w Dubryniowie i tam zamieszkały, powołany w 1915 do służby wojskowej w 15 pp. b. armji austr., skąd w czasie bliżej nieznanym dostał się do niewoli włoskiej, gdzie miał umrzeć w Decimo Mannu Cagliari — zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionlm, a jego się wzywa, aby zgłosił się w Sądzie lub dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 28 lutego 1929. 2751

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIA SIĘ książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów na nazwisko Szarko Piotr, ur. 1889 Mosty Wielkie. 2756-3

Uchwałą Walnego Zgromadzenia akjonarjuszy z dnia 23 czerwca 1928 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki akcyjnej pod firmą: Zakłady chemiczne „Terpen“ S. A. we Lwowie. Na podstawie uchwały Sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie z z 30 listopada 1928 1 firm 2038/28/B. II/35 zostały rozwiązane i likwidacja, wpisane do rejestru handlowego. Niniejszem wzywa się wierzycieli powyższej spółki akcyjnej aby w terminie 3-miesięcznym zgłosili się ze swojemi pretensjami u podpisanej spółki w likwidacji we Lwowie ul. Kościuszki 7. 2416

Dr. Juljusz Schor mp. Alfred Urich mp.
jako likwidatorowie
Zakładów chemicznych „Terpen“ S. A.

URZĄD GMINNY W MRAŻNICY

L. 2003

Mraźnica, dnia 3 kwietnia 1929

Ogłoszenie przetargu.

Zarząd gminy rozpisuje przetarg publiczny na wykończenie budowy 2 piątrowej szkoły 7-klasowej w Mraźnicy.

Bliższych informacji udziela Urząd gminny w Mraźnicy każdego dnia w godzinach urzędowych z wyjątkiem niedziel i świąt.

W powyżej oznaczonym czasie otrzymać będzie można przedmiary oraz oglądnąć plany budowy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 27 kwietnia b. r. o godz. 12·30 w Kancelarji Urzędu gminnego.

Oferty w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na wykończenie 7-mio klasowej szkoły w Mraźnicy“ wraz z pokwitowaniem na złożone w kasie gminnej wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy, należy wnosić do Kancelarji Urzędu gminnego w Mraźnicy najpóźniej do godz. 12-tej dnia 27 kwietnia b. r.

Zarząd gminy zastrzega sobie dowolny wybór oferty, względnie nieprzyjęcie żadnej i rozpisanie nowego konkursu.

Kierownik Zarządu gminy:
Kazimierz Rossowski mp.

ZAPROSZENIE
na ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
„FARMACJA“

Spółki Wytwórczo-Handlowej z ogr. por. we Lwowie, które odbędzie się dnia 23 kwietnia br. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Spółki przy ul. Piekarskiej l. 1 a

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego oraz Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Przedłożenie bilansu za rok 1928 i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
3. Wniosek na rozdział czystego zyskn.
4. Wnioski i interpelacje.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1929

DYREKCJA

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.